

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena półrocznego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 4196.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 26.—Telefon nr. 2950.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 26. Tel. 225. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekwirowane nadesłane redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napiwowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przed decydującą bitwą w Chinach Północnych

Tokio. — Dziennik „Iomuri” w wydaniu nadzwyczajnym donosi, że w najbliższych dniach nastąpi pierwsza walna bitwa chińsko-japońska na wielką skalę.

Władze nankińskie skoncentrowały znaczne siły w rejonie Czansindżanu, jednocześnie przewożą na północ wojska i amunicję, korzystając z kolei Pekin — Hankow.

Pekin. — Miasto przybrało wygląd normalny, lecz zaniepokojenie ludności chińskiej jest widoczne. Obywatele japońscy i koreańscy nadal przebywają w dzieln. dyplomatycznej, w której większość bram jest zamknięta.

Gen. Czang-Su-Czung udzielił dymisji 8 członkom rady politycznej prowincyj Hopeni i Czahar oraz ustąpił ze stanowiska dowódcy 38-ej dywizji, zrywając w ten sposób wszelką styczność z 29-a armią.

Do Chin północnych nadal przybývają poważne posiłki chińskie. Samoloty japońskie latają nad Tao-Tin-Fu, i Tsianfu, obserwując ruchy wojsk nankińskich. Dwa ostatnie pulki, które jeszcze znajdowały się w Pekinie, wyruszyły w kierunku Kałganu. Przygotowania do przywrócenia ruchu na kolei Pekin Tien Tsin są w pełnym toku.

Nankin. — Otrzymano tu wiadomości o przybyciu nowych posiłków japońskich do Chin północnych. Stojące na kotwicy w Tsingtao japońskie okręty wojenne wysadziły desant, który przemaszerował przez miasto. Władze lokalne przyrzekły ochronę cudzoziemcom na wypadek rozruchów. Mimo to cudzoziemcy masowo opuszczają Tsingtao.

Z Kałkanu donoszą, iż oczekiwana jest wielka bitwa w pobliżu Nankau (przejście przez wielki mur chiński w odległości 60 km. na północny zachód od Pekinu), gdzie Japończycy skoncentrowali około 4 tys. żołnierzy.

NOWE KREDYTY NA WOJNE W CHINACH.

Tokio. — Gabinet japoński zebrał się wczoraj po południu na nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone kwestii dodatkowych kredytów na pokrycie kosztów związanych z konfliktem chińsko-japońskim.

Rząd postanowił zwrócić się do parlamentu z żądaniem uchwalenia dodatkowego budżetu wojskowego w wysokości 410 milionów yen. W ten sposób dotychczasowe koszty 4-tygodniowej akcji wojskowej w Chinach północnych wynoszą 517 milionów yen, czyli okragle 20 procent całego japońskiego budżetu państwowego na rok bieżący. Czwarta część dodatkowego budżetu wojskowego ma być pokryta nowymi obciążeniami podatkowymi, podczas gdy reszta będzie zapożyczona od ludności drogą pożyczki państwowej.

Koła gospodarcze Japonii są zdania, że zapewnienie armii tak wielkich środków

finansowych dowodzi, iż rząd japoński jest obecnie zdecydowany ostatecznie rozwiązać kwestię chińską.

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ TRANSPORTY WOJSK CHIŃSKICH

Tokio. — Naczelne dowództwo armii japońskiej w Chinach północnych donosi o ożywionej działalności lotnictwa japońskiego na odcinku Pekin — Tien-Tsin. Samoloty japońskie bombardowały w trzech miejscach chińskie transporty wojskowe, przewożą-

ce oddziały 48-ej dywizji nankińskiej pomiędzy Kałganem a Nankou. Bombardowania uszkodziły tor kolejowy.

Agencja Domei donosi o uśmierzonych przygotowaniach wojennych 143-ej dywizji chińskiej, stacjonowanej w obszarze Kałganu. Dywizja ta zajmowała dotychczas neutralne stanowisko wobec Japonii.

FLOTA JAPOŃSKA W SWATOU.

Szanghaj. — Prasa chińska donosi, że do Swatou zawinę 9 japońskich okrętów wojennych. Zarząd miejski proklamował stan wyjątkowy. Fortyfikacje nadbrzeżne są gorączkowo wzmacniane.

Trzy inne japońskie okręty wojenne stanęły na kotwicy w pobliżu Amoy.

Prowokacje japońskie w Chinach Połudn.

APETYTY JAPOŃCZYKÓW WZRASTAJĄ.

Szanghaj. — Jak podaje prasa szanghajska, istnieje niebezpieczeństwo wybuchu nowego zatargu chińsko-japońskiego, tym razem na południu Chin, a mianowicie w rejonie Swatou i Kantonu. Do tego może przyczynić się bliskość japońskiej Formozy oraz ożywiony bojkot antyjapoński w całym Chinach południowych.

Japoński konsul generalny w Kantonie Nakamura zażądał w tych dniach od władz chińskich uwolnienia aresztowanych niedawno szpiegów japońskich. Konsul odwiedził również dowódcę wojsk chińskich w prowincji Guanduń i domagał się ewakuacji ze Swatou dywizji wojsk chińskich. Żądanie to było jednak odrzucone.

W obawie wybuchu rozruchów antyjapońskich, w mieście tym ogłoszono stan wojenny. Mimo to bojkot antyjapoński rozszerza się z dniem każdym. Chińscy robotnicy portowi odmawiają ładowania węgla na statki japońskie. To też okręty japońskie, tak morskie jak i rzeczne, pozostają od początku zatargu w Chinach Północnych bez opatu.

Pisma szanghajskie twierdzą, że agenci japońscy pragną spowodować rozruchy w Chinach Południowych, aby usprawiedliwić interwencję japoń-

ską w tej części Chin, głównie zaś w prowincjach Fudzian i Guanduń.

Japońska marynarka wojenna w składzie około 15 okrętów stale kontroluje wybrzeża Chin Południowych.

PROWINCJE CHIŃSKIE ŁĄCZĄ SIĘ PRZECIWKO JAPONI.

London. — Jak z kół poinformowanych donoszą, generał Pei-Szung-Szi przybył do Nankinu w misji specjalnej, aby rząd nankiński zapewnić o gotowości Chin południowych podjęcia wspólnej obrony zagrożonej ojczyzny. Z otoczenia jego donoszą, że zarówno wojsko, jak i cała ludność prowincji Kwang-Si są gotowi wziąć udział w wojnie obronnej przeciw najeźdźczej Japonii.

Szanghaj. — Zgłoszenia gubernatorów, proponujących swój akces do



„Stary kłazar” w dniu 81-lecia swych urodzin Bernard Shaw obchodził niedawno uroczystość 81-lecia swych urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia Bernarda Shaw w chwili przyjmowania gratulacji od wielbicieli jego talentu.

walki z Japonią, napływają w dalszym ciągu do rządu nankińskiego. Ostatnio otrzymano takie zgłoszenie od gen. Lu-inan, prezesa prowincjonalnego rządu Szecuan. od gen. Lun-Junam, gubernatora prowincji Junnań i od generała Ma-Bu-Fana, gubernatora prowincji Cinhai.

Stopniowo wszystkie rządy prowincjonalne łączą się z akcją centralną rządu nankińskiego. W kołach politycznych Nankinu wyrażają pewność, że Chiny odbiorą Japończykom utracone terytoria.

Zmiana rządu w Rumunii

GABINET TATARESCU USTĄPI WE WRZEŚNIU.

Bukareszt. — Jak donosi wczorajszy „Currentul” jest już rzeczą postanowioną, że po powrocie króla Karola z zagranicy rząd Tatarescu poda się do dymisji, która z całą pewnością będzie przyjęta.

Król Karol przed wyjazdem swym do Londynu i Paryża zezwalał do sie-

bie premiera Tatarescu i wyraził mu oraz członkom gabinetu gorące podziękowanie za owocną pracę dla dobra Rumunii. Król nie tań swego żalu, że musi się rozstać z obecnym rządem liberalistów, ale sytuacja wewnętrzno-polityczna ukształtowała się w ten sposób, że dla dobra państwa ster rządów musi przejść w ręce demokratycznej opozycji, to znaczy w ręce Zaranistów, kierowanych przez Michalaka. Rozwój w tym kierunku stał się zresztą konieczny po ostatnich wyborach gminnych. W wyborach tych partia zaranistów razem z grupą Vaydy i posła Juniana, zyskała prawie tyle głosów co będąca u steru partia liberalistów. To też panuje ogólne przypuszczenie, że Michalak, Vayda i Junian utworzą rząd i przeprowadzą nowe wybory do parlamentu, które, sądząc z ostatnich wyborów gminnych, dadzą im przeważającą większość. Przejście władzy do Zaranistów ma pierwszorzędne znaczenie dla rumuńskiej polityki zagranicznej. Zarówno Michalak jak Vayda i Julian są bezwzględnie zwolennikami orientacji francuskiej i stoją wiernie przy Małej Entencie.

Zaciekawienie ogólne budzi sprawa obsadzenia teki ministra spraw za-



Z pobytu królestwa Kentu w Polsce. Zdjęcie przedstawia gości bawiących w Łańcucie. Siedzą: księżna Marina (w środku) — po lewej stronie p. msn. Jadwiga Beckowa, po prawej — hr. Potocka. Obok księżki Kentu stoi R. minister Spraw Zagranicznych Izabel Beck.

granicznych w nowym rządzie. Najprawdopodobniej tekę tę obejmie Mironescu, który już raz kierował tym resortem w gabinecie Zaranistów, ale wycofał się następnie z życia politycznego.

Michalak, jako premier, nie będzie starał się przekonać króla o potrzebie powołania Titulescu do gabinetu. Podczas ostatniego pobytu w Paryżu i Londynie król Karol miał niejednokrotnie sposobność przekonania się o zbyt indywidualistycznych wystąpieniach Titulescu na arenie międzynarodowej, posunięciach odbiegających bardzo często od linii urzędowej polityki rumuńskiej. Wprawdzie Titulescu utrzymuje zażyłe stosunki z przewodcą Zaranistów siedmiogrodzkiego, wybitnym politykiem, byłym premierem, Maniu, ten jednak trzyma się ciągle jeszcze na uboczu i nie myśli niewczesną opozycją przeciwko królowi uniemożliwić Zaranistom objęcia władzy.

Załatwienie przesilenia rządowego należy oczekiwać już z nocaztkiem września.

TELEGRAMY

WIZYTA KRÓLA KAROLA W JUGOSŁAWII

Białogród. — W toku swej podróży po Adriatyku premier jugosłowiański Stojadinowicz przybył do Miloczer, gdzie został przyjęty przez królową Marię. W międzyczasie jacht „Dubrownik” oczekuje w Spalato na króla Karola rumuńskiego, który jest w tej chwili gościem ks. regenta Pawła. Jak przypuszczają, król Karol oraz regent udadzą się do Miloczer w odwiedziny do królowej Marii, gdzie przebędzie prawdopodobnie również i ks. Windsoru.

Francja nakłania Sowiety

do zmiany stanowiska w sprawie hiszpańskiej

Paryż. — Minister spraw zagranicznych Delbos przyjął we wtorek ambasadora sowieckiego Suricza. Przedmiotem rozmów była jak twierdzi „La Liberte” sprawa nieinterwencji, a mianowicie minister Delbos miał próbować na kłonic Sowiety do zmiany nieprzejednanego stanowiska zajetego względem projektu min. Edena w sprawie nieinterwencji.

Minister Delbos miał w szczególności zwrócić uwagę ambasadora sowieckiego na to, że Francja nie może uważać Marakańczyków walczących w szeregach gen. Franco za ochotników cudzoziemskich.

Incydent francusko-japoński

Paryż. — Opinia francuska przyjęła z zadowoleniem wyrazy ubolewania, złożone gen. Katsuki, dowódcy japońskich sił w północnych Chinach, na ręce dowódcy francuskich oddziałów w Tientsinie w związku z konfliktem, jaki miał miejsce pomiędzy oddziałem japońskim a żołnierzami francuskimi. Prasa paryska potraktowała cały incydent bardzo spokojnie, wyraźnie unikając zaognienia atmosfery między Francją, a Japonią. Należy zaznaczyć, iż w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd do Marsylii dwóch japońskich krążowników szkolnych, mających na pokładzie kilkuset nowomianowanych podporuczników japońskiej marynarki wojennej, którzy zwiędzą wystawę paryską.

Według doniesień z Tientsinu oddziały francuskie, spełniające ochronę koncesji francuskiej, poczyniły wszelkie przygotowania obronne. Oddziały francuskie okopały się.

Most międzynarodowy od strony koncesji francuskiej obstawiony został karabinami maszynowymi. Ponadto dostępu na terytorium koncesji francuskiej bronią czołgi. Dzienniki francuskie znaczący jednak, iż powyższe środki ostrożności zostały przedsięwzięte ze względu na to, iż oddziały japońskie ustawiły na brzegu rzeki Heiho, oddzielającej koncesję francuską od reszty miasta, gniazda karabinów maszynowych, wycelowanych na koncesję francuską.

Depesze, jakie nadeszły dziś do Paryża z Szanhaju, donoszą, iż samoloty japońskie nadal bombardują chińską dzielnicę Tientsinu.

Watykan uznał oficjalnie

rząd generała Franco

Salamanka. — Gabinet dyplomatyczny gen. Franco komunikuje, że w czasie ostatniej wizyty Mgr. Antoniotti'ego miał on sposobność odbycia rozmów z gen. Franco i szefem gabinetu dyplomatycznego, w czasie których postanowiono nadać charakter oficjalny przedstawicielowi dyplomatycznemu rządu generała Franco, p. Pablo Churruga, ministrowi pełnomocnemu z tytułem chargé d'affaires przy sekretariacie stanu w Watykanie.

Komunikat z zadowoleniem podkreśla, że tradycyjne dobre stosunki, istniejące pomiędzy prawdziwie narodową i katolicką Hiszpanią, a Stolicą Apostolską, wchodzą obecnie na drogę, która pozwoli w przyszłości na zacieśnienie i rozszerzenie dotychczasowych stosunków.

Wstrząsające dzieło komunizmu

CZERWONI WYMORDOWALI 300.000 KATOLIKÓW W HISZPANII.

Wiedeń. — Uznanie rządu narodowego przez Watykan poprzedziła wizyta przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, msgr. Antoniotti'ego, u gen. Franco, który przedyskutował z nim całokształt przyszłych stosunków Watykanu z hiszpańskim rządem narodowym. Poza tym informację ze źródeł francuskich donoszą, że najwyżsi dostojnicy hiszpańskiego Kościoła katolickiego wystosowali pismo do wszystkich biskupów świata, w którym aprobują w całej pełni akcję gen. Franco. Pismo to jest podpisane przez dwóch kardynałów hiszpańskich, 6 arcybiskupów, 12 biskupów i 35 biskupów. Zostało ono zredagowane w kilku językach i ma być rozpowszechnione po całym świecie.

Órędzie podaje — jak donoszą źródła francuskie — bilans strat, jakie poniósł Kościół katolicki w pierwszym roku hiszpańskiej wojny domowej. Stwierdza ono, że rewolucja anarchystyczno-komunistyczna w Hiszpanii, przygotowana była od dłuższego czasu i jest jedną z najkrwawszych w dziejach świata. Bolszewicy zniszczyli 20.000 kościołów i wymordowali 40 proc. duchowieństwa katolickiego. W kilku diecezjach cyfra wymordowanych księży osiągnęła 80 proc.

Órędzie ocenia liczbę wymordowanych katolików na 300.000 osób. Wiele z nich poddanych zostało przed egzekucją strasznyemu torturowi. Wszyscy zostali rozstrzelani bez jakiegokolwiek sądu, jedynie tylko za wyznawanie wiary katolickiej.

Órędzie kończy się deklaracją, według której całe hiszpańskie duchowieństwo katolickie wypowiada się za popieraniem akcji gen. Franco, ponieważ stanowisko ona jedyną nadzieję przywrócenia spokoju i porządku w Hiszpanii.

NARODOWI MARYNARZE OPANOWALI CZERWONY STATEK.

San Sebastian. — We wtorek zawinął do portu Pasajes, koło San Sebastian, bolszewicki parowiec handlowy „Arichachu”, pojemności 5500 ton, który został opanowany przez elementy narodowe. Parowiec odbywał podróż do Rosji

sowieckiej, gdzie miał wziąć na pokład materiały wojenne dla czerwonej Hiszpanii. Na pełnym morzu marynarze o przekonaniach narodowych zmusili resztę załogi do wzięcia kursu na San Sebastian. Załoga złożona z 30 ludzi, bez oporu poddała się pod rozkazy narodowej komendy.

Zdobyty statek uchodził za bardzo dobry i już niejednokrotnie przywoził do czerwonej Hiszpanii materiały wojenne. W cieśninie Gibraltaru zdołał „Arichachu” dwukrotnie przełamać narodową blokadę.

BLOKADA WYBRZEŻY JUŻ NIE ISTNIEJE.

Walencja. — Donoszą z Santander, że przybył tam transportowiec angielski „Hilfern”, przywoząc na pokładzie 3.000 ton żywności.

Przybycie bez przeszkód angielskiego statku do Santander uważane jest tu za dowód, że blokada już nie istnieje. Na pokładzie „Hilfern” znajdował się w czasie podróży obserwator holenderski.

KOMUNIKAT MADRYCKI.

Madryt. — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony narodowej komunikuje: Na froncie środkowym odparliśmy ataki nieprzyjaciela na odcinku Guadaluajara. Na froncie wschodnim, po zdobyciu Arenas, wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu, zajmując stanowiska pod Piedrahita, Cadadillo, Salcedillo i Rudilla.

Na froncie Teruel wojska rządowe zajęły stanowiska Fuente dela Artesa i Casanueva na odcinku Bezas. Na froncie północnym pod Santander artyleria rządu celnymi strzałami wysadziła w powietrze dwa składy amunicji w Espinoza de Los Monteros. Lotnictwo rządowe bombardowało na południowo-zachodzie pod Valdeucena baterie powstanców.

NIEMCY LUZUJĄ FLOTE WOJENNA NA WODACH HISZPAŃSKICH.

Berlin. — Pancernik „Graf Spee”, krążownik „Nürnberg” i czwarta flotylna łódź torpedowych wraca po złuzowaniu z wód hiszpańskich do Niemiec.

Wymiana listów

Mussolini-Hitler.

Londyn. — „Daily Telegraph” donosi o rzekomej wymianie listów pomiędzy Mussolinim a kanclerzem Hitlerem.

Według dziennika Mussolini skierował niedawno pismo odczące do Hitlera, zapytując, czy Włochy mogą na wypadek ataku angielskiego na Morzu Śródziemnym liczyć na poparcie Niemiec.

Odpowiedź kanclerza Hitlera nadeszła w ubiegły piątek. Hitler miał oświadczyć, że nie wierzy w zamiary agresywne Anglii na Morzu Śródziemnym i podkreśla, że uważa przyjazną współpracę z Anglią w sprawach interesujących wszystkie kraje za niezwykle cenną.

NOWY RZĄD EGIPTU.

Londyn. — Z Kairu donoszą, że dotychczasowy premier egipski Nahas Pasza utworzył nowy, z kolei czwarty rząd, w którym przeprowadził zmiany personalne na stanowiskach ministrów: sprawiedliwości, marynarki, rolnictwa, komunikacji i oświaty. Poza tym utworzono nowe ministerstwo, mianowicie ministerstwo higieny.

Kair. — Król Faruk I zatwierdził list nowego gabinetu z Nahasem - Paszą ja-

bardzo dawne pochodzenie, to też od krycie posiada wielkie znaczenie zarówno artystyczne jak i historyczne. Prace badawcze prowadzone są w szybkim tempie.

ZUCHWAŁY RABUNER W MUZEUM.

Rio de Janeiro. — Miasto Rio jest pod wrażeniem śmiałego włamania w narodowym muzeum historycznym, skąd wlamywaniec skradł wielką ilość sztab złota oraz starych monet wartości kilku milionów. Włamywaniec pozostawił imitacje drogocenniejszych bryłek złota, pochodzących z czasów konkwistadorów których oryginały są złożone w skarbcu państwowym. Szczególnie cenne są zbiory monet brazylijskich. Policja ma podejrzenie, że włamania dokonała szajka międzynarodowych specjalistów w porozumieniu z wóznymi sąsiadującego muzeum departamentu rolnictwa. Największą wartość z pośród skradzionych zbiorów przedstawia kolekcja monet z czasów Joao V.

Żydzi zgadzają się na podział Palestyny.

Zurych. — Sensacyjnie zapowłada się kongres syjonistyczny w Zurychu, na który przybyło już około 500 delegatów. Konferencja przedkongresowa poświęcona nie są przedwzrostkiemu sprawie projektu tworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Plan podziału Palestyny znalazł wśród frakcji syjonistycznych różnorodnie zwolenników, jak i przeciwników. Różnice te zarysowały się bardzo ostro w dyskusjach i w debatach przedkongresowych.

„Ogólni syjoniści”, grupa A, dała w tej sprawie prawdopodobnie członkom wolną rękę w głosowaniu. „Mizrachi” wypowiedzie się prawdopodobnie przeciw przyjęciu planu podziału Palestyny, a Poalej - Syjon nie ujawnił dotąd swego oblicza. Stanowczo aparli się planowi do działu „syjoniści państwowy”, którzy stanowią jednak bardzo małą grupkę wśród uczestników kongresu.

Ożywione dyskusje w rezultacie doprowadziły już do tego, że wbrew powszechnemu oczekiwaniu przed kongresem zarysowała się już większość, która jest za przyjęciem projektu podziału Palestyny i budową państwa żydowskiego. Ta nagła zmiana frontu jest nader ciekawna, ponieważ bezpośrednio po ogłoszeniu projektu podziału wszyscy żydzi, bez względu na różnice polityczne, wypowiedzieli się stanowczo przeciw projektowi, a nielicznych zwolenników tego projektu nazywano zdrązcami i agentami Anglii. Obecnie sytuacja zmieniła się zupełnie. Prawdopodobnie żydzi i syjoniści zupełnie zmienili swe stanowisko na skutek rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami władz Wielkiej Brytanii.

Wymiana toastów

na przyjęciu u inwalidów niemieckich.

Berlin. — Na uroczystym przyjęciu w hotelu „Kaiserhof”, wydanym na cześć gen. Góreckiego i innych delegatów polskich, wygłosił toast prezes inwalidów niemieckich Oberlindober. „Chciałbym wspomnieć — oświadczył mówca m. in. — o tym układzie, który zawarty został na lat 10 między Polską a Niemcami przez Waszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i naszego Wodza. Adolfa Hitlera, a który, ku wzajemnemu widkiemu zadowoleniu, utworzył drogę do trwałego porozumienia między obu naszymi wielkimi narodami”.

Zwracając się następnie do gen. Góreckiego, mówca zaznaczył jeszcze, iż gen. Górecki, jako zasłużony żołnierz, wie ze swej działalności w międzynarodowych związkach żołnierskich, że żołnierska jasność i otwartość jest najlepszym pomostem do prawdziwego zrozumienia, do prawdziwej koleżeńskości i wreszcie do szerszej przyjaźni.

Niemieccy żołnierze frontowi od lat związani są najlepszą przyjaźnią z kolegami polskimi”.

Na toast ten odpowiedział gen. Górecki. Dziękując za przyjazne słowa, zaznaczył m. in.: „Na polu polityki zagranicznej my, kombatanicy, możemy wykonać pozytywne prace. Kierownictwo prozo-

ko premierem i ministrem spraw wewnętrznych na czele, oraz Wasel Gual Paszą jako ministrem spraw zagranicznych. Wszyscy ministrowie należą do partii Wałd. Z poprzednich ministrów nie wszedł do rządu minister komunikacji Hohraszi Pasza, podobno na tle różnicy zdań z Nahas Paszą.

Zbrojny napad

na ministra spraw wewa. w Irlandii.

Londyn. — Z Belfastu donoszą, że we wtorek doszło do nowych wypadków. Ubrojeni i zamaskowani ludzie, prawdopodobnie należący do rewolucyjnej irlandzkiej armii republikańskiej, wpadli do mieszkania ministra spraw wewnętrznych Dawsona Batesa, steroryzowali rewolwerami mieszkańców i spłodowali mieszkanie.

Powodem tego napadu były prawdopodobnie surowe zarządzenia ministra przeciwko irlandzkiej armii republikańskiej. Słychać, że napastnicy szukali dokumentów, zawierających plan wytyczenia republikański.

GENNE ODKRYCIE.

Rzym. — W czasie odwiedzania historycznego kościoła w Cagliari odkryto obszerne podziemia, a mianowicie absydę otoczoną 12 arkadami. W krypcie położonej przed absydą znaleziono około 100 dobrze zakonserwowanych szkieletów. Konstrukcja architektoniczna podziemi zdradza

stawiamy odpowiedzialnym mężom stanu, naszym zadaniem jest przyczynienie się do lepszej, wzajemnej znajomości, konsolidowanie wzajemnego szacunku — jednym słowem, poprzez stworzenie pomyślnej atmosfery i psychologicznego podbudowania porozumienia politycznego torować drogę polsko - niemieckiej przyjaźni".

Gen. Górecki wspominał następnie o czasach wojny światowej i polskich walk niepodległościowych, poczem mówił:

„Wszystwe w Polsce wiemy, że zła by laby polityka zagraniczna, opierająca się tylko na wspomnieniach. Trzeba iść naprzód po twardej ziemi rzeczywistości, trzeba patrzeć przed siebie.

U podstaw polityki polskiej niema żadnego założenia, któreby stało na przeszłości polsko-niemieckiej współpracy w obronie polski, w obronie wielkich wartości duchowych i kulturalnych".

Na przyjęciu obecni byli: ambasador R. P. Lipski i ambasador Rzeszy w Warszawie — v. Moltke.

Trucicielska oferta

Zarazkami chcieli zniszczyć Hiszpanie.

Paryż. — Prasa paryska przynosi dal sze sensacyjne rewelacje na temat nowej bakteriologicznej w Hiszpanii.

Korespondent „Journala", przebywający w Burgos, informuje, że przed miesiącem zjawił się u niego niejaki Iwanowicz, który zaproponował mu za wynagrodzeniem 50.000 franków rozrzuć na terenie powstańczej Hiszpanii większej ilości zarazków śpiączki. Iwanowicz dawał mu do dyspozycji samochód i dwu współpracowników, którzy mieli wykonać trucicielską robotę. Dziennikarz propozycję tę, oczywiście, odrzucił.

Korespondent informuje dalej, że jednego z dwu Francuzów skazanych na śmierć i straconych przed dwoma dniami w Pampelunie za rozszerzenie zarazków tyfusu i śpiączki, niejakiego Bouguenec, poznal jeszcze w Paryżu. Bouguenec bezrobotny od wielu lat, podjął się straszego zadania z nędzy.

Wraz ze swym towarzyszem również bezrobotnym, Bouguenec udał się na granicę francusko - hiszpańska w marcu 1937 r. Bouguenec jednak nie miał odwagi wykonać tego polecenia. Obaj roznosiciele bakcyli ukryli się w wiosce po stronie francuskiej, od czasu do czasu robili wypadki do pogranicznych miast francuskich, gdzie bawili się, wydając olbrzymie sumy pieniędzy. — Swoim miododawcom wysyłali pocztówki z San Sebastian, donosząc im, iż strasznie ich dzielo wydaje rezultaty.

Po paru miesiącach Bouguenec i jego towarzysz zostali jednak zdemaskowani przez swych miododawców i zmuszeni do wyjazdu na teren Hiszpanii, aby naprawdę rozpocząć rozprzestrzenianie zarazków. Działalność ich nie trwała jednak długo: zostali aresztowani, skazani na śmierć i straceni.

ROOSEVELT CHCE USTABILIZOWAĆ DOLARA.

Waszyngton. — W liście do komisji senatu prezydent Roosevelt oświadcza, iż nie jest przeciwny w obecnej chwili stabilizacji dolara.

NEURATH JEDZIE DO LONDYNU?

Londyn. — Prasa londyńska omawia wiadomość, o mającej rzekomo nastąpić w niedługim czasie wizycie niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha w Londynie.

Organ liberalny „News Chronicle" uważa widoki wizyty min. Neuratha na pomyślne. Hitler—oświadcza dziennik — stoi na stanowisku, że wymiana listów pomiędzy Chamberlainem a Mussolinim wytworzyła nową sytuację i jest gotów wysłać swego ministra spraw zagranicznych do Londynu.

Angielski ambasador w Berlinie natychmiast po swym powrocie z urlopu będzie powiadomiony o postanowieniu kanclerza Rzeszy. Strona niemiecka pozostawi rządowi angielskiemu ustalenie daty wizyty min. Neuratha.

Dziennik twierdzi jednakże, że wizyta barona von Neuratha w Londynie nie będzie mogła nastąpić przed drugą połową września.

SAMOLOT KOMUNIKACYJNY W MORZU.

Balboa (Panama). — Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Cristobalu. Wodnoplatawiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych, znajdowało się w nim 11-tu pasażerów i 3-ch członków załogi.

W poszukiwaniach biorą udział 3 wodnoplatawce, należące do amerykańskich towarzystw komunikacji powietrznej i 22 samoloty marynarki wojennej.

Waszyngton, 4.8. — Według doniesień drogą radiową, jeden z samolotów wojskowych zauważył w odległości 30 mil od Cristobal zaginiony samolot transportowy. Samolot jest pogrążony w wodzie. Śladu pasażerów nie zalezioneo.

KATASTROFA W HAWANIE.

Nowy Jork. — Podczas powrotu kubańskiego okrętu wojennego „Cuba" z podróży europejskiej do portu w Hawanie wydarzyła się wczoraj katastrofa, której ofiara padło kilkadziesiąt ludzi. Na powitanie statku wojennego, który został wysłany do Europy celem reprezentowania floty kubańskiej podczas rewii flot międzynarodowych z okazji koronacji króla Jerzego VI, przybyły do portu tłumy ludności. Jedna z łodzi, w której znajdowało się kilkadziesiąt ludzi, została najechana przez statek portowy i uległa zupełnie zniszczeniu. — Około 12 osób utonelo, podczas gdy 30 rannych zdołano wyratować.

Rewelacje londyńskie o wymianie listów

MIEDZY MUSSOLINIM A HITLEREM.

Wiedeń. — Sensacją polityczną dnia jest rewelacja wiadomości ze źródeł angielskich, podana przez londyński „Daily Telegraph", odstaniająca właściwie kulisy wystosowania przez Mussoliniego oredzia pod adresem premiera Wielkiej Brytanii, Chamberlaina.

Przed sześcioma tygodniami zwrócił się Mussolini wedle tych rewelacji z pismem odrębnym do kanclerza Hitlera, zapytując go, czy w wypadku ataku Anglii na Włochy w obszarze morza Śródziemnego mogą Włochy liczyć na pomoc wojskową Niemiec?

Otóż w ub. piątek odpowiedział kanclerz Hitler Mussolinemu listownie. W liście swym zaznaczył Hitler, że nie wie rzy w możliwość zaatakowania Włoch ze strony Anglii. Poza tym Hitler uważa za przyjazną współpracę Niemiec i Włoch z Anglią za szczególnie cenny instrument uregulowania aktualnych zagadnień międzynarodowych. W końcu doradza Hitler Mussolinemu nawiązanie ścisłego kontaktu Włoch z Anglią, upatrując w ewentualnym zbliżeniu włosko - angielskim odprężenie sytuacji i pokładając zarazem pełne zaufanie w wytycznych polityki Wielkiej Brytanii.

Z sensacyjnej odpowiedzi kanclerza Hitlera wynika więc niezbicie, że Niem-

cy nie odważą się nigdy na współpracę wojskową z Włochami, zwrócą przeciwko Anglii. Wedle dalszych informacji ze źródeł londyńskich zamierza rząd niemiecki zakomunikować ambasadorowi Wielkiej Brytanii natychmiast po jego powrocie z urlopu, że w związku z akcją Chamberlaina powitałby rząd niemiecki z radością ponownie zaproszenie Neuratha do Londynu.



Z pobytu ks. Kentu w Łańcutcie Kwiat wyhodowany w Łańcutcie nazwany imieniem ks. Maryny.

Łańcut. — W drugim dniu pobytu w Łańcutcie dostojni goście angielscy ułali się w godzinach porannych na spacer po ulicach miasteczka. O godz. 11 przed poł. wyruszone na spacer konny do bażantarni.

5.000 SZOFERÓW STRAJKUJE W FILADELFII.

Nowy Jork. — 5000 szoferów samochodów ciężarowych we Filadelfii przy strajpiło do strajku. Obecnie kursują jeszcze tylko samochody rozwożące mleko, chleb i gazety.

Celem utrzymania porządku zmobilizowano 2.200 policjantów pomocniczych.

Katastrofa samolotowa

14 osób poniosło śmierć.

Nowy Jork. — W strefie kanału pamskiego zaginął wielki amerykański samolot pasażerski linii Panamerican Airways, na którego pokładzie znajdowało się 11 podróżnych i 3 członków załogi.

Podjęte na wielką skalę poszukiwania, w których brały udział amerykańskie okręty wojenne, samoloty cywilne i 22 aparaty amerykańskiej marynarki wojennej — zostały uwiecznione powodzeniem o tyle, że stwierdzono, iż samolot zatonął w odległości około 50 kilometrów na północny zachód od Cristobal. Dotychczas nie zdołano jednak odnaleźć żadnego z zaginionych podróżnych i członków załogi. Istnieją obawy, że wszyscy ponieśli śmierć. Wśród podróżnych znajdowało się dwóch urzędników amerykańskiego departamentu handlu, jedna kobieta i dwoje dzieci. Na miejsce gdzie zatonął aparat, wysłano okręty wojenne z nurkami.



Na palcach
i do ręki pol-
liczysz tych
męczących,
którzy dbając o swoją
urodę nie znają
Hydła Tropika,
hygienicznego Kremu
i Pudru Mafior.

Mydło Tropika wyrabiane ze szlachetnych surowców podzwrotnikowych utrzymu w zdrową i czystą cerę, a dzięki swemu niezrównanemu zapachowi odświeża.

Fabryka Perfum, Kosmetyków i Hygien. Toaletowych
Henryk Żak, Poznań.

SZALENIC WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ.

Jasło. — Umysłowo chory mieszkaniec Biecza, 37-letni Franciszek Gajewski, w przystępie szału zamordował uderzeniami siekiery troje swych dzieci, jedno zaś dziecko i żonę ciężko poranił.

Pod ciosami siekiery ponieśli śmierć 2-letni Michał, 6-letnia Anna i 3-mięciężna Zosia. Żonę Gajewskiego, 32 letnią Marię i 5-letniego syna Józefa przewieziono do szpitala. Stan ich jest beznadziejny.

Furiata policja zatrzymała.

KATASTROFALNY POŻAR NAFTY.

Rzym. — Jak donoszą ze Smyrny, w składach nafty towarzystwa Anatolia wybuchł pożar, który spowodował olbrzymie straty. Silny wiatr dopomógł do gwałtownego rozszerzenia się ognia. W pracach ratowniczych brały udział oddziały marynarki, którym po długich wysiłkach udało się opanować pożar. Do tej chwili z pod gruzów wydobyto 12 trupów, 16 osób jest ciężko rannych.

Stambuł. — Wybuch zbiorników naftowych w Izmirze (dawniej Smyrna) pociągnął za sobą 35 ofiar ludzkich, w tym 21 zabitych.

Pod naciskiem Francji

SOVIETY GODZA SIĘ PRYZNAĆ GEN. FRANCO PRAWA STRONY WOJUJACEJ.

Paryż. — W dobrze poinformowanych kręgach tutejszych zapowiadano w śróde wieczór rychłe zwolnienie podkomitetu nieinterwencji celem sfinalizowania

Wyroby alabastrowe,

pudełka zakopańskie,

w dużym wyborze

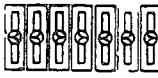
do nabycia

w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA" II Aleja 26, tel.2 0-50.

Pierwszym samochodem jechał ks. Kentu z p. Beckowa i hr. Alfredem Potockim. W drugim wozie jechał min. Beck z ambasadorem hr. Jerzym Potockim i hr. Adamową Potocką, a wreszcie w trzecim samochodzie jechał hr. Benedykt Tyszkiewicz, matka ordynata hr. Elżbieta z ks. Radziwiłłów Potocka i woj. Bilyk. Po zwiedzeniu lasu goście



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające nowy gatunek kwiatów wyhodowanych w cieplarni Łańcutkiej, które otrzymały nazwę „Księżna Maryna".



powrócili o godz. 19.40 do zamku, gdzie o godzinie 21 odbył się obiad.

W poniedziałek jeszcze ks. Kentu z małżonką zwiedził słynną stadninę hr. Potockich w Albigowej. Następnie zwiedzono ogrody zamkowe i przy tej okazji nazwano za zgodą ks. Maryny jeden z kwiatów, pewna odmiana glaucyjni, wyhodowaną w ogrodach Łańcutkich, imieniem księżnej angielskiej

dyskusji nad planem angielskim, przewananej — jak wiadomo — w ub. piątek na skutek głębokich różnic, istniejących wówczas pomiędzy (zreszta tezami: sowiecka, włosko-niemiecka i angielsko-francuska. Wobec poważnych rezultatów osiągniętych w międzyczasie, podjęcie dyskusji dałoby teraz — zdaniem od powieźdialnych czynników francuskich — szanse doprowadzenia do pozytywnych rezultatów.

W związku z powyższym potwierdzono dziś ze strony autorytatywnej, że rząd sowiecki godzi się uznać w przyszłych obradach podkomitetu stanowisko podobne do angielsko-francuskiego. Pamiętać należy przy tym, że w ub. piątek reprezentant Sowietów oświadczył, iż rząd jego nie będzie rozważał sprawy przyznania gen. Franco praw strony wojaci, dopóki wszyscy ochotnicy i wszystkie wojska marokańskie nie opuszczą Hiszpanii.

Obecnie, według nadeszłych informacji, Sowiety wyrażają gotowość dyskusji nad problemem hiszpańskim w ramach propozycji angielskich, czyli. że godzą się przyznać gen. Franco prawa strony wojaci po przywróceniu kontroli i po stwierdzeniu przez odpowiednią komisję, że znaczna część ochotników została z Hiszpanii już wycofana.

Co się tyczy sprawy wojsk marokańskich, to rząd sowiecki traktuje ją teraz jako uboczny szczegół techniczny.

Powyższa zmiana stanowiska Sowietów osiągnięta została, jak już powiedziano, w rezultacie wczorajszej długiej konferencji min. Delbosa z ambasadorem Suricem, który w związku z tym otrzymał od niego dalsze instrukcje z Moskwy.

W kręgach francuskich przypuszczają, że Włochy (a temsamem również Niemcy), będą musiały również okazać więcej ugodowości, na co wskazuje zresztą przyjazna wymiana listów pomiędzy Mussolinim a Chamberlainem.

W takich warunkach — powiadają tutaj — wycofanie ochotników z Hiszpanii miałyby wreszcie szanse realizacji, a to samo wyeliminowałoby już jedną z głównych przyczyn tylu tarć międzynarodowych

„Atlantic” ostatnie dni Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo i Nasze Słoneczko.

GALOWY OBIAD NA CZĘŚĆ KSIĄŻEJCY PARY W ŁAŃCUCIE.

Łańcut. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości donosimy, że księstwo Kentu wraz z częścią gości bawili w Potoku, gdzie znajduje się rasa psiarstwa psów myśliwskich i dworek myśliwski. Równocześnie ks. Lichtenstein, wojewoda lwowski Bityk i płk. Morawski byli na podjeździe na rogacze, przy czym wojewoda Bityk i ks. Lichtenstein ustrzelili po jednym rogaczu.

Po galowym obiedzie, wydanym na część księcia i ministrów Bećków, tańczono do godz. 2 w nocy, przy czym ks. Kentu ubrana była w kremową sukienkę, w której wyglądała bardzo uroczo. Miała ona dużą gwiazdę brylantową w włosów i wspaniałe brylantowe kolczyki.

We śróde goście około godz. 10 rano zabawiali się gra w golfa, przy czym w pierwszej partii grał ks. Kentu, hr. Alfred Potocki i hr. Józef Potocki. Około godz. 11 ks. Kentu, hr. Józef Potocki i hr. Alfred Potocki wybrali się na przejażdżkę konno alejami w stronę bażantarni. Po spacerze odbyło się około godz. 13 śniadanie, a potem goście udali się na snoecznek.

MINISTER BECK POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Łańcut. — Po powrocie z przejażdżki konnej, całe towarzystwo zabawiało się na gazonie przed zamkiem w bardzo wesółym i swobodnym nastroju, przy czym ks. Kentu robił zdjęcia. Książę chodził w koszulce z krótkimi rękawami, zaś księżna na ubrana jest w zieloną letnią sukienkę, w której wygląda bardzo uroczo. W pewnej chwili ks. Kentu w towarzystwie hr. Alfreda Potockiego udał się na krótką przechadzkę po Łańcucie, przyczem wstąpił do apteki, gdzie zakupił jakiś środek przeciw ukąszeniu przez muchy. Następnie całe towarzystwo zwiedziło ogródki warzywne.

O godz. 16-tej odjechał z zamku min. Beck z małżonką i dyr. dep. MSZ, hr. Józefem Potockim samochodem do Przeworska, a stamtąd pociągiem o godz. 16.30 do Warszawy.

W rozmowie z gospodarzami oboje księstwo podkreślają, iż czują się w Łańcucie doskonale, przy czym szczególnie odpowiada im panujący na zamku beztrojski, wesóły i swobodny nastrój.

Wyjazd dostojnych gości z Łańcucia nastąpi dopiero w piątek.

Sensacyjny zwrot w śledztwie po krwawej zbrodni w Tarnowie.

Tarnów. — Śledztwo w sprawie potwornej zbrodni w Tarnowie, toczy się dalej.

W stanie zdrowia strażnika Barnasia nastąpił we wtorek w godzinach po południowych, nieoczekiwany zwrot na lepsze, tak, że lekarze mają nadzieję, iż odzyska on świadomość i będzie mógł złożyć zeznania, które odsłonią tajemnicę potwornej zbrodni.

Na skutek apelu władz śledczych ogłoszonego przez prasę krakowską, do wydziału śledczego w Tarnowie zgłosiło się kilka osób, które złożyły sensacyjne informacje, tak że sprawa przybrała nieoczekiwany obrót.

LUSTRACJA STANU SANITARNEGO SZKÓŁ.

Warszawa. — Premier Sławoj-Składkowski nakazał władzom administracyjnym i samorządowym przeprowadzenie w terminie od 10 bm. generalnej lustracji stanu sanitarnego budynków publicznych szkół powszechnych zarówno w miastach, jak i w gminach wiejskich.

Wizytacja p. premiera wykazała, że w wielu wypadkach lokale szkół powszechnych są nieodpowiednie. Ponieważ brak urządzeń sanitarnych budzi obawę o stan zdrowotny u młodzieży, wszystkie budynki muszą być uporządkowane przez wybudowanie odpowiednich ustępów, studni itp.

AKCJA O PRZYWRÓCENIE MINISTERSTWA ZDROWIA.

Warszawa. — Naczelną Izba Lekarska w wykonaniu uchwał samorządu zawodowego lekarzy zdecydowa-

wała podjąć akcję o przywrócenie min. zdrowia publicznego.

Na nadchodzącej sesji zwyczajnej ciała ustawodawczego Naczelną Izba Lekarska podejmie odpowiednie starania w kole lekarzy w Sejmie i Senacie. Konieczność restytuowania min. zdrowia publicznego uzasadniają jest potrzebami skoncentrowania w jednej instytucji nadzoru zdrowotnego w Polsce.

50-GROSZOWE HONORARIUM LEKARZY.

Warszawa. — Niezwykłe charaktery styczne fakty, świadczące o coraz bardziej pogarszającej się sytuacji zawodowej lekarzy, opublikowane zostały przez Izby lekarskie na tle badań zarobków lekarzy praktykujących w małych miasteczkach i gminach wiejskich.

Okazało się, że w wielu wypadkach honoraria za porady lekarskie na wsi, wynoszą po 50 groszy. Opierając się na tych danych, Izby lekarskie wypowiadają się przeciwko zwiększeniu liczby lekarzy przez masową nostryfikację dyplomów zagranicznych.

Wykrycie drukarni komunist. zakonspirowanej w cementowej piwnicy.

Łódź. — W dniu wczorajszym łódzkie władze policyjne wykryły znakomicie zakonspirowaną, doskonale wyposażoną technicznie drukarnię komunistyczną.

Drukarnia mieściła się w małym jednorodinnym domku przy ul. Obywatelskiej, którego właścicielem jest robotnik jednej z wielkich łódzkich fabryk włókienniczych Allart i Rousseau. Urządzenia drukarni mieściły się w nieproporcjonalnie do domu dużej cementowej piwnicy, do której wchodziło się przez podniesienie blachy kuchennej. Sama drukarnia wyposażona była w doskonałe urządzenia techniczne.

Gdy policja, po otoczeniu domku, wkroczyła do piwnicy, zastała drukarnię w ruchu. Aresztowano 6 osób. Znaleziono obfity zapas nielegalnych broszur propagandowych, sprawozdań z kongresu sowieckiej i hiszpańskiej partii komunistycznej, składy z różnymi odezwaniami o treści wyrotowej.

Nazwisk aresztowanych i szczegółów nie podajemy ze względu na dobro śledztwa.

POCIĄG NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD.

Poznań. — Z Wiechorka donoszą: w godzinach porannych, pociąg osobowy Nakle — Choinice, najechał na przejeżdżając koleją samochód, którym jechał właściciel wozu p. Kühn z Dzwierzana i trzech księży. P. Kühn w wyniku zderzenia doznał zgniecenia klatki piersiowej i silnych obrażeń. Pozostali pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku, gdyż zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu. Samochód został doszczętnie rozbity.

Sensacyjne wykrycie topielca „Utonał” w Poznańskim, wypłynął we Francji.

Poznań. — Głośne było w swoim czasie tajemnicze zaginięcie gnieźnieńskiego kupca, Jana Małyjasiaka, właściciela linii autobusowej Wieluń — Radomsko. Pewnego dnia udał się on w towarzystwie kilku osób nad jezioro Skorzęcin, w celu zażywania kąpeli. Gdy po całkowitym pobytku wszyscy zamierzali wrócić do domu, okazało się, że Małyjasiaka nie było...

W kabinie znaleziono jego ubranie i teczkę skórzaną z papierami handlowymi itp. Powszechnie przypuszczano, że Małyjasiak utonął. Obecnie prasa poznańska donosi, że do żony Małyjasiaka nadeszła z Francji wiadomość, że mąż jej żyje tam... z pewną kobietą. Wyższej również na jaw, że podczas wojny Małyjasiak pracował we Francji w zakładach Citroen. Po wojnie wrócił do Polski, skąd w ub. roku nagłe zniknął z nie-

wiadomych przyczyn i udał się do Francji.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.
Kielce. — We wtorek w godzinach popołudniowych w czasie wymijania się pod Puszczyną pociągów osobowych, kursujących pomiędzy Katowicami i Puszczyną, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie jakiś mężczyzna wypadł z pociągu jadącego w kierunku Puszczyny i wpadł wprost pod koła pociągu zdążającego do Katowic. Nieszczęśliwy ponosił śmierć na miejscu. Zwłoki jego ciała lokomotywy włożył przez około 300 m. to żeż głowa, twarz i kończyny zostały w okropny sposób zmasakrowane.

Podpalili stodołę ojca

Splonęła cała wieś.

Warszawa. — We wsi Czaple Andrelewiec zapaliła się stodoła w zagrodzie gospodarza Józefa Słepowrońskiego. Ogień błyskawicznie przetruczył się na dalsze budynki i wkrótce cała wieś stanęła w płomieniach. Spaliło się 25 domów mieszkalnych, 20 stodół i 55 budynków gospodarskich z inwentarzem żywym i martwym oraz szeregi drobnych obiektów ogólnej wartości przeszło 100.000 zł. Na miejsce pożarów przybyła straż pożarna oraz policja. Akcja straży ograniczyła się do gaszenia zgliszcz. W czasie dochodzenia okazało się, że między sąsiednim gospodarzem Józefem Słepowrońskim i jego synem Wacławem panowały niesnaski, które bezpośrednio po żniwach zaostriżyły się. Wacław uważał, że ojciec pokrzywdził go przy podziale zbiorów. Wczoraj pomiędzy Józefem Słepowrońskim a Wacławem doszło do sprzeczki, a następnie do bójki. Po strobie ojca stanął drugi syn, Antoni. Wacław widząc przewagę przeciwników, chwycił nóż i rzucił się z nim na ojca. W ostatniej jednak chwili Antoni Słepowroński chwycił go za rękę i uniemożliwił zbrodnie. Wówczas Wacław, ogarnięty jakimś szaleństwem, wybiegł z izby, pobiegł do stodoły, gdzie za chwilę wybuchł olbrzymi ślup ognia. Wszelka akcja ratunkowa była daremna. Ogień błyskawicznie rozszerzył się na całą wieś. Podpalacz uciekł do pobliskiego lasu, gdzie błąkał się kilka godzin, wreszcie gnębnyony wyrzutami sumienia wrócił i oddał się w ręce policji.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA W SOSNOWCU.

Sosnowiec. — Na szosie koło dzielnicy Małobądz w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa motocyklowa.

Trzech urzędników sosnowieckiej elektrowni: Frank, Budny i Bączkowski wybrali się motocyklem na wycieczkę. Wskutek szybkiej jazdy motocykl na zakręcie przewrócił się, a jadący wypadli na szosę.

Przy upadku Budny doznał wstrząsu mózgu, Frank ogólnych potłuceń i zwichnięcia ręki, jedynie Bączkowski wyszedł z wypadku bez szwanku.

GRÓNY POŻAR PRZEDZALNI STRATY 300.000 ZŁ.

Łódź. — W Łodzi wybuchł pożar przy ul. Kopernika 55 w gmachu fabrycznym, w którym mieści się kilka zakładów.

Ogień szerzył się z niezwykle szybko i objął niebawem cały budynek. Znajdująca się w tym gmachu przedzalnia Alfr. Speidla splonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 300.000 zł.

Krwawa awantura

sprowokowana przez ukraińskich parobków.

Lwów. — Wieś Milatycze koło Lwowa była widownią krwawego starcia między młodzieżą polską i ukraińską.

Z okazji uroczystości, urządzonych tam przez lwowską „Proświtę”, przybyło do Milatycz około 100 parobków ukraińskich z okolicznych wsi, którzy zachowywali się prowokująco wobec miejscowej ludności polskiej. W rezultacie doszło do masowej bójki, w czasie której po obu stronach odniosło rany kilkadziesiąt osób.

Szczegóły zajścia otoczone są tajemnicą śledztwa.

KINO „EDEN”, 1-sza Aleja 12.

DZIS! Najnowsza komedia wiedeńska DZIS!

„KONFETTI”

W rolach głównych: Uluścięcy Publiczności

FRIED CZEPA, LEO SLEZAK, R. ROMAROWSKI i inni.

Ciekawe nadprogramy. Początek seansów: 6-1a, 8-1a i 10-1a w. Szczegóły w afiszach

KRONIKA

Częstochowa
6
SIERPNIA
Piątek

Dziś — Przemienienie P. Juro — Kajetana, Donat.
Wschód słońca o godz. 4.16
Zachód „ „ „ 19.23
Kalendarzyk historyczny:
Wojsko polskie wjechało a. dres dziekocienny 18. 1. Poniałowskiemu 1792 r.

— W 23-rocnicę „Czynu Legionowego”. W dniu 6 sierpnia, jako w 23-rocnicę „Czynu Legionowego” specjalna delegacja Zarządu m. Częstochowy złożona z stóp pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, ustawionego na placu przy ul. Narutowicza 27.29 — wieńcem. Poza tym złożą również wieńce liczne miejscowe organizacje.

— Wycieczka rumunek na Jasnej Górze. Jak już donosiliśmy, w Częstochowie bawiła wycieczka 12 działaczek z różnych miast Rumunii, instruktorek organizacji „Strajka Tarii” — instytucji pokrewnej Zw. Strzeleckiemu. Działaczki przybyły w towarzystwie delegatki komendy głównej Z. S. z Warszawy, Stanisławy Golebskiej oraz delegatki okręgu IV, Fornalskiej z Łodzi i delegatki również łódzkiej L. Królikowskiej. Strzalcynie rumuńskie przyjechały do Polski przed dwoma tygodniami, w drodze wyprzedzenia z naszymi strzelczyniami i spędziły na obozie w Kozienicach pod Radem dwa tygodnie i gdzie zdobyły POS i OZ i odznakę łuczniczą, poczem po zwiedzeniu Warszawy i Gdyni, która wielkie uczyniła na nich wrażenie, przyjechały do Częstochowy, witane na dworcu przez strzelczynie częstochowskie z prezesem dyr. Wysockim i kpt. Grecem na czele. Przemówienia wygłosili: dyr. Wysocki oraz del. Fornalska, która podkreśliła związek między dwiema bratnimi organizacjami, co niezawodnie przyczyni się do pogłębienia przy-

jaźni polsko-rumuńskiej. Słowa te wywołały wielki entuzjazm wśród Rumunek i były nagrodzone oklaskami.

Na Jasnej Górze O. kustosz Jasnej Góry przyjął wycieczkę Rumunek zwróciwszy im podziękowania, przyczem specjalnie odnotował Cudowny Obraz, co uczyniło na uczestniczkach wycieczki silne wrażenie. Rumunki kupiły sobie na pamiątkę kopie Cudownego Obrazu, poczem po obiedzie, spędzonym przy śpiewie i okrzykach na cześć obu narodów, zwiedzono fabrykę Pelterów, gdzie wycieczkę powitał dyr. Jose, a oprowadził b. uprzejmie E. Roeder, pokazując ciekawe działy fabryki.

Z łałem żegnano strzelczynie rumuńskie, z którymi nawiazanie kontaktu przyczyni się niezawodnie do wzmożenia przyjaźni polsko-rumuńskiej.

Zmiana mundurków szkolnych od początku roku szkolnego.

W związku z otwarciem od nowego roku szkolnego liceów ogólnokształcących i handlowych ukazać się mają liczne rozporządzenia min. oświaty.

Między innymi oczekiwane jest zarządzenie min. oświaty o kwalifikacjach naukowych osób mających prawo wykładać w liceach.

W dalszych planach organizacji liceów

W związku z 23-cią rocznicą wymaruski i Komp. Kadrowej z Krakowa, Częstochowski Oddział Związku Lek. Polskich urządził wycieczkę do Krakowa pociągiem popołudniowym. Wyjazd z Częstochowy w dn. 8/VIII o godz. 1.05, przyjeżdż do Krakowa 4.30 rano. Wyjazd z Krakowa do Włocławka, cztem wycieczki do Częstochowy dn. 9/VIII godz. 1.40. Koszt wycieczki w obie strony zł. 5.95 gr. Zapis do d. 15/VIII przyjmują Zw. Legionistów, Dąbrowskiego 14.

UWAGA INWALIDZI
Zarząd Pow. Kola Związku Inwalidów Wof. B. P. w Częstochowie zarządza ZBIORKE wszystkich członków na dzień 6 sierpnia 1937 r. Na 9.15 rano przyjeżdż do Częstochowy, cztem wycieczki do Krakowa 4.30 rano. Wyjazd z Krakowa do Włocławka, cztem wycieczki do Częstochowy dn. 9/VIII godz. 1.40. Koszt wycieczki w obie strony zł. 5.95 gr. Zapis do d. 15/VIII przyjmują Zw. Legionistów, Dąbrowskiego 14.

Z A R Z A D.

„Atlantyc” ostatnie dni Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo i Nasze Słoneczko.

GALOWY OBIAD NA CZĘŚĆ KSIĄŻECY PARY W ŁAŃCUCIE.

Łańcut. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości donosimy, że księstwo Kentu wraz z częścią gości bawili w Potoku, gdzie znajduje się rasowa psarnia psów myśliwskich i dworek myśliwski. Równocześnie ks. Lichtenstein, wojewoda lwowski Bilyk i płk. Morawski byli na podjeździe na rogacze, przy czym wojewoda Bilyk i ks. Lichtenstein ustrzelili po jednym rogaczu.

Po galowym obiedzie, wydanym na cześć księstwa i ministerstwa Becków, tańczono do godz. 2 w nocy, przy czym ks. Kentu ubrana była w kremową suknię, w której wyglądała bardzo uroczo. Miała ona dużą gwiazdę brylantową we włosach i wspaniałe brylantowe kolczyki.

We śróde gości około godz. 10 rano zabawiali się grą w golfa, przy czym w pierwszej partii grał ks. Kentu, hr. Alfred Potocki i hr. Józef Potocki. Około godz. 11 ks. Kentu, hr. Józef Potocki i hr. Alfred Potocki wybrali się na przejażdżkę konno alejami w stronę bażantarni. Po spacerze odbyło się około godz. 13 śniadanie, a potem goście udali się na nocnynek.

MINISTER BECK POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Łańcut. — Po powrocie z przejażdżki konnej, całe towarzystwo zabawiało się na gazonie przed zamkiem w bardzo wesołym i swobodnym nastroju, przy czym ks. Kentu robił zdjęcia. Książę chodził w koszulce z krótkimi rękawami, zaś księżna ubrana jest w zieloną letnią sukienkę, w której wygląda bardzo uroczo. W pewnej chwili ks. Kentu w towarzystwie hr. Alfreda Potockiego udał się na krótką przejażdżkę po Łańcucie, przyczem wstąpił do apteki, gdzie zakupił jakiś środek przeciw ukąszeniu przez muchy. Następnie całe towarzystwo zwiedziło ogród warzywny.

O godz. 16-tej odjechał z zamku min. Beck z małżonką i dyr. dep. MSZ, hr. Józefem Potockim samochodem do Przeworska, a stamtąd pociągiem o godz. 16.30 do Warszawy.

W rozmowie z gospodarzami oboje księstwo podkreślają, iż czują się w Łańcucie doskonale, przy czym szczerze nie odpowiada im panująca na zamku bez troski, wesoły i swobodny nastrój. Wyjazd dostojnych gości z Łańcucha nastąpi dopiero w piątek.

Sensacyjny zwrot w śledztwie po krwawej zbrodni w Tarnowie.

Tarnów. — Śledztwo w sprawie potwornej zbrodni w Tarnowie, toczy się dalej.

W stanie zdrowia strażnika Barasia nastąpił we wtorek w godzinach po południowych, nieoczekiwany zwrot na lepsze, tak, że lekarze mają nadzieję, iż odzyska on świadomość i będzie mógł złożyć zeznania, które odsłonią tajemnicę potwornej zbrodni.

Na skutek apelu władz śledczych ogłoszonego przez prasę krakowską, do wydziału śledczego w Tarnowie zgłosiło się kilka osób, które złożyły sensacyjne informacje, tak że sprawa przybrała nieoczekiwany obrót.

LUSTRACJA STANU SANITARNEGO SZKÓL.

Warszawa. — Premier Sławoj-Składkowski nakazał władzom administracyjnym i samorządowym przeprowadzenie w terminie od 10 bm. generalnej lustracji stanu sanitarnego budynków publicznych szkół powszechnych zarówno w miastach, jak i w gminach wiejskich.

Wizytacja p. premiera wykazała, że w wielu wypadkach lokale szkół powszechnych są nieodpowiednie. Ponieważ brak urządzeń sanitarnych budzi obawę o stan zdrowotny u młodzieży, wszystkie budynki muszą być uporządkowane przez wybudowanie odpowiednich ustępów, studni itp.

AKCJA O PRZYWRÓCENIE MINISTERSTWA ZDROWIA.

Warszawa. — Naczelną Izba Lekarska w wykonaniu uchwał samorządu zawodowego lekarzy zdecydowa-

wała podjąć akcję o przywrócenie min. zdrowia publicznego.

Na nadchodzącej sesji zwyczajnej ciała ustawodawczego Naczelną Izba Lekarska podejmie odpowiednie starania w kole lekarzy w Sejmie i Senacie. Konieczność restytucji min. zdrowia publicznego uzasadniają jest potrzebami skoncentrowania w jednej instytucji nadzoru zdrowotnego w Polsce.

50-GROSZOWE HONORARIUM LEKARZY.

Warszawa. — Niezwykłe charaktery styczne fakty, świadczące o coraz bardziej pogarszającej się sytuacji zawodowej lekarzy, opublikowane zostały przez Izby lekarskie na tle badań zarobków lekarzy praktykujących w małych miasteczkach i gminach wiejskich.

Okazało się, że w wielu wypadkach honoraria za porady lekarskie na wsi, wynoszą po 50 groszy. Opierając się na tych danych, Izby lekarskie wypowiadają się przeciwko zwiększeniu liczby lekarzy przez masową nostryfikację dyplomów zagranicznych.

Wykrycie drukarni komunist. zakonspirowanej w cementowej piwnicy.

Łódź. — W dniu wczorajszym łódzkie władze policyjne wykryły znakomicie zakonspirowaną, doskonale wyposażoną technicznie drukarnię komunistyczną.

Drukarnia mieściła się w małym jednorodzinny domku przy ul. Obywatelskiej, którego właścicielem jest robotnik jednej z wielkich łódzkich fabryk włókienniczych Allart i Rousseau. Urządzenia drukarni mieściły się w nieproporcjonalnie do domku dużej cementowej piwnicy, do której wchodziło się przez podniesienie blachy kuchennej. Sama drukarnia wyposażona była w doskonale urządzenia techniczne.

Gdy policja, po otoczeniu domku, wkroczyła do piwnicy, zastała drukarnię w ruchu. Aresztowano 6 osób. Znalezione obfite zapasy nielegalnych broszur propagandowych, sprawozdań z kongresu sowieckiej i hiszpańskiej partii komunistycznej, składy z różnymi odezwaniami o treści wyrotowej.

Nazwisk aresztowanych i szczegółów nie podajemy ze względu na dobro śledztwa.

POCIĄG NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD.

Poznań. — Z Wieborka donoszą: w godzinach porannych, pociąg osobowy Nakle — Choinice, najechał na przejeżdżający koleją wozu p. Kühn z Dzwiersza i trzech księży. P. Kühn w wyniku zderzenia doznał zgniecenia klątki piersiowej i silnych obrażeń. Pozostali pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku, gdyż zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu. Samochód został doszczętnie rozbity.

Sensacyjne wykrycie topielca „Utonał” w Poznańskim, wypłynął we Francji.

Poznań. — Głośne było w swoim czasie tajemnicze zaginięcie gnieźnieńskiego kupca, Jana Małyjasiaka, właściciela linii autobusowej Wieluń — Radomsko. Pewnego dnia udał się on w towarzystwie kilku osób nad jezioro Skorzęcinskie, w celu zażywania kąpeli. Gdy po całonocnym pobycie wszyscy zamierzali wrócić do domu, okazało się, że Małyjasiaka nie było...

W kabinie znaleziono jego ubranie i teczkę skórzaną z papierami handlowymi itp. Powszechnie przypuszczano, że Małyjasiak utonął. Obecnie prasa poznańska donosi, że do żony Małyjasiaka nadeszła z Francji wiadomość, że ma być żyje tam... z pewną kobietą. Wyszło również na jaw, że podczas wojny Małyjasiak pracował we Francji w zakładach Citroen. Po wojnie wrócił do Polski, skąd w ub. roku nagle zniknął z nie-

wiadomych przyczyn i udał się do Francji.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.
Kielce. — We wtorek w godzinach popołudniowych w czasie wymijania się pod Pszczyną pociągów osobowych, kursujących pomiędzy Katowicami i Pszczyną, wydarzył się niesześciśliwy wypadek. Mianowicie jakiś mężczyzna wypadł z pociągu jadącego w kierunku Pszczyny i wpadł wprost pod koła pociągu zdążającego do Katowic. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego koła lokomotywy wlokły przez około 300 m. to wóz głowa, twarz i kończyny zostały w okropny sposób zmasakrowane.

Podpałił stodołę ojca

Splonęła cała wieś.

Warszawa. — We wsi Czaple Andrelewi cze zapaliła się stodoła w zagrodzie gospodarza Józefa Słepowrońskiego. Ogień błyskawicznie przetrzczył się na dalsze budynki i wkrótce cała wieś stanęła w płomieniach. Spaliło się 25 domów mieszkalnych, 20 stodoł i 55 budynków gospodarskich z inwentarzem żywym i martwym oraz szeregi drobnych obiektów ogólnej wartości przeszło 100.000 zł. Na miejsce pożarów przybyła straż pożarna oraz policja. Akcja straży ograniczyła się do gaszenia zgliszczy. W czasie dochodzenia okazało się, że między sąsiadnym gospodarzem Józefem Słepowrońskim i jego synem Wacławem panowały niesnaki, które bezpośrednio po żniwach zaostriżyły się. Wacław uważał, że ojciec pokrzywdził go przy podziale zbiorów. Wczoraj pomiędzy Józefem Słepowrońskim a Wacławem doszło do sprzeczki, a następnie do bójki. Po stronie ojca stanął drugi syn, Antoni. Wacław widząc przewagę przeciwników, chwycił nóż i rzucił się z nim na ojca. W ostatniej jednak chwili Antoni Słepowroński chwycił go za rękę i uniemożliwił zbrodnię. Wówczas Wacław, ogarnięty jakimś szałem, wybiegł z izby, pobiegł do stodoły, gdzie za chwilę wybuchł olbrzymi stęp ognia. Wszelka akcja ratunkowa była daremna. Ogień błyskawicznie rozszerzył się na całą wieś. Podpalacz uciekł do pobliskiego lasu, gdzie błąkał się kilka godzin, wrzeszcząc gęębymi wyrzutami smulenia i wreszcie oddał się w ręce policji.

KINO „EDEN”, 1-sza Aleja 12.

DZIS! Najnowsza komedia wiedeńska DZIS!
„KONFETTI“
W rolach głównych: Ulubienicy Publiczności
FRIED CZEPA, LEO SLEZAK, N. ROMANOWSKI i inni.
Ciekawe nadprogramy. Pocz. seansów: 6-1a, 8-1a i 10-1a w. Szczegóły w afiszach

KRONIKA

Częstochowa 6 SIERPNIA Piątek
Dziś — Przemienienie P. Juro — Kаетana, Donat.
Wschód słońca o godz. 4.16
Zachód — 19.23
Kalendarzyk historyczny: Wojsko polskie wjechało a adres dziękczynny ks. J. Ponia towarzyskiemu 1792 r.

— **W 23-rocznice „Czynu Legionowego”.** W dniu 6 sierpnia, jako w 23-rocnicę „Czynu Legionowego” specjalna delegacja Zarządu m. Częstochowy złożyła u stóp pomnika Marszałka J. Piłsudskiego, ustawionego na placu przy ul. Narutowicza 27-29 — wieniec. Poza tym złożyła również wieniec liczne miejscowe organizacje.

— **Wycieczka rumunek na Jasnej Górze.** Jak już donosiliśmy, w Częstochowie bawiła wycieczka 12 działaczek z różnych miast Rumunii, instruktorek organizacji „Straja Tarii” — instytucji pokrewnej Zw. Strzeleckiemu. Działaczki przybyły w towarzystwie delegatki komendy głównej Z. S. z Warszawy, Staniławy Gołębskiej oraz delegatki okręgu IV, Fornalskiej z Łodzi i delegatki również łódzkiej L. Królikowskiej. Strzelczynie rumuńskie przyjechały do Polski przed dwoma tygodniami, w drodze wymiennej z naszymi strzelczyniami i spędziły na obozie w Kozienicach pod Radomem dwa tygodnie i gdzie zdobyły POS i OZ i odznakę łączniczą, potem po zwiedzeniu Warszawy i Gdyni, która wycieczka uczyniła na nich wrażenie, przyjechały do Częstochowy, witane na dworcu przez strzelczynie częstochowskie z prezesem dyr. Wysockim i kpt. Grecem na czele. Przemówienia wygłosili: dyr. Wysocki oraz def. Fornalska, która podkreśliła związek między dwiema bratnimi organizacjami, co niezawodnie przyczyni się do pogłębienia przy-

KATASTROFA MOTOCYKLOWA W SOSNOWCU.

Sosnowiec. — Na szosie koło dzielnicy Małohądz w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa motocyklowa.

Trzech urzędników sosnowieckiej elektrowni: Frank, Budny i Bączkowski wybrali się motocyklem na wycieczkę. Wskutek szybkiej jazdy motocykl na zakręcie przewrócił się, a jego jadący wypadł na szosę.

Przy upadku Budny doznał wstrząsu mózgu, Frank ogólnych potłucek i zwichnięcia ręki, jedynie Bączkowski wyszedł z wypadku bez szwanku.

GROŹNY POŻAR PRZEDZALNI STRATY 300.000 ZŁ.

Łódź. — W Łodzi wybuchł pożar przy ul. Kopernika 55 w gmachu fabrycznym, w którym mieści się kilka zakładów.

Ogień szczył się z niezwykle szybko i objął niebawem cały budynek. Znajdująca się w tym gmachu przedzalnia Alfr. Speidla splonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 300.000 zł.

Krwawa awantura

sprawkowana przez ukraińskich parobków.

Lwów. — Wieś Milatycze koło Lwowa była widownią krwawego starcia między młodzieżą polską i ukraińską.

Z okazji uroczystości, urządzonych tam przez lwowską „Proświtę”, przybyło do Milatycz około 100 parobków ukraińskich z okolicznych wsi, którzy zachowywali się prowokująco wobec miejscowej ludności polskiej. W rezultacie doszło do masowej bójki, w czasie której po obu stronach odniosło rany kilkudziesięć osób.

Szczegóły zajścia otoczone są tajemnicą śledztwa.

jaźni polsko-rumuńskiej. Słowa te wywołały wielki entuzjazm wśród Rumunek i były nagrodzone oklaskami.
Na Jasnej Górze O. kustosz Jasnej Góry przyjął wycieczkę Rumunek zniwieniem przemiłym, przyczem specjalnie odświeżono Cudowny Obraz, co uczyniło na uczestniczkach wycieczki silne wrażenie. Rumunki kupiły sobie na pamiątkę kopję Cudownego Obrazu, przyczem po obiedzie, spędzonym przy śpiewie i okrzykach na cześć obu narodów zwiedzono fabrykę Peltzerów, gdzie wycieczkę powitał dyr. Jose, a oprowadził h. uprzejmie E. Roeder, pokazując ciekawe działy fabryki.

Z załem żegnano strzelczynie rumuńskie, z którymi nawiązanie kontaktu przyczyni się niezawodnie do wzmożenia przyjaźni polsko-rumuńskiej.
Zmiana mundurków szkolnych od początku roku szkolnego.
W związku z otwarciem od nowego roku szkolnego liceów ogólnokształcących i handlowych ukazają się mając liczną rozporządzenia min. oświaty.
Między innymi oczekiwane jest zarządzenie min. oświaty o kwalifikacjach naukowych osób mających prawo wykładać w liceach.

W dalszych planach organizacji liceów

W związku z 23-cią rocznicą wymarszu i Komp. Kadrowego z Krakowa, Częstochowski Oddział Związku Leg. Polskich, urządza wycieczkę do Krakowa pociągiem popołudniowym. Wyjazd z Częstochowy w dniu 8/VIII o godz. 1.05, przyjazd do Krakowa 4.20 rano. Wyjazd z Krakowa dn. 8/VIII godz. 22.45, przyjazd do Częstochowy dn. 9/VIII godz. 1.40. Koszt wycieczki w obie strony zł. 5.50 gr. Zapłaty do d. 5/VIII przynajmniej Zw. Legionistów, Dąbrówkiego 14.

UWAGA INWALIDZI.
Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Woj. B. P. w Częstochowie zarządza ZBIORCZĄ, szczytlich członków od dnia 6 sierpnia r. b. na godz. 9-1a rano oraz na godz. 19-1a w lokalu Związku, celem wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika 4. p. Marszałka Piłsudskiego na ul. Narutowicza.
Z A B Z A D.

Śpiący rycerze w Tatrach

Przed 30-tu laty w sierpniu, art. rzeźbiarz Juliusz Bełtowski wykult w skale doliny Kościeliskiej w Tatrach słynnych „Śpiących rycerzy”. Dzieło artysty ilustruje krząca wśród górali tatrzańskich legenda o tym, że w głębi gór w niedostępnej i skrytej dla oka ludzkiego pieczarze spoczywa w sen spowity odział jazdy polskiej w pełnej zbroi, by w chwili ostatecznej potrzeby stanąć do boju o Polskę. Ze snu swego budzą się śpiący rycerze raz do roku, w noc Zielonych Świąt, i wtedy Tatry rozbrzmiewają szczeniemi oręża, tętentem w cwał pędzących koni, szumem husarskich skrzydeł, poświstem chorągiewek na kopiec. Oddział husarii spieszy na Magórę, by równo o północy odbyć doroczny przegląd, poczym wraca do swego tajemniczego schronu.

Jak głosi baśń, „śpiący rycerze” zjawili się pewnego razu u kowala góralskiego, by podkuł im konie, za co w nagrodę góral otrzymał kawałki podków, które zamienili się potem w szczerę złotą.

Z KRAJU

(—) **Wielkie połowy ryb.** Z Wilna donoszą: Na jeziorze Narocz i innych jeziorach wileńskich, dokonano połowów ryb specjalnie zaś sielawy. Połowcy dały bardzo dobre wyniki.

(—) **Jad zmił uzdrowił reumatyzkę.** W Swarozynie na Pomorzu niejaka 45-letnia Kunegunda Patrosk została ukąszona przez jadowitą żmiję. Miejsca ukąszenia po kilkunastu minutach nabrzmiały i szczyrniały. Jednak wyrobnicę nie było śladu na lekarza, a że od 15 lat cierpiła ona na reumatyzm, który znękał i ją niemal zupełnie, nikomu o swej tragicznej przygodzie nie wspomniała i przygotowała się na śmierć.

W nocy kobieta miała dużą gorączkę, lecz następnego dnia, ku wielkiemu zdziwieniu poczuła się zupełnie zdrowa. Dotychczasowe bóle reumatyczne znikły, a Patroskówna poczuła się znacznie lepiej niż przed ukąszeniem.

Dziwnym wypadkiem zainteresowali się lekarze.

Niebywałe oszustwo dyplomatyczne

Jak p. Sz. został konsulem i dostał order?

Do znanego przemysłowca, działacza społecznego i polityka, p. J. Sz. zgłosił się przed kilkoma tygodniami jakiś wytworny, poważny pan, który podał się za sekretarza jednej z republik południowo-amerykańskich i oświadczył, że jeden ze znajomych dy-

plomatów polecił mu osobę przemysłowca, jako zdolnego i rzetelnego polityka, wobec czego proponuje mu w imieniu owej republiki objęcie stanowiska konsula honorowego.

Niebawem pan Sz. otrzymał przez pocztę pięknie wykonany dekret nominacyjny, oraz... wspaniały order ze wstęgą i zamierzał wyprawić uroczysty bankiet, jednak powstrzymał go „sekretarz” republiki, czyniąc uwagę, że oficjalnie bankiety w myśl protokołu dyplomatycznego mogą się odbywać w lokalu, którego jeszcze pan Sz. nie ma, więc trzeba poczekać.

Po kilku dniach „sekretarz” znów odwiedził „konsula” z wiadomością, że w Alejach Ujazdowskich jest wspaniały komfortowy, 8-pokojowy lokal po jakimś carskim dygnitarzu do sprzedania razem z luksusowym umeblowaniem. Cena jest wyjątkowo niska, trzeba się jednak zdecydować natychmiast.

Pan Sz. wręczył „sekretarzowi” 15 tysięcy złotych na zadatkowanie lokalu poselstwa. Oczywiście „sekretarz” drapnął z pieniędzmi „konsula” w niewiadomym kierunku. Policja szuka pomysłowego oszusta.

Żydzi biją na alarm z powodu kąpieliska w Katowicach

Z Katowic. — donoszą: Sprawa kąpieliska w Katowicach stała się głośna w całej Polsce. Zarządzenie, które ma na celu higienę kąpiących się, potraktowane zostało przez ludność żydowską w Katowicach, jako godzące w semitów i mające charakter czysto polityczny. Referat prasowy magistratu m. Katowic ogłosił w tej sprawie następujący komunikat:

„Wobec ustawicznych zażaleń publiczności, korzystającej z miejskiego kąpieliska na Bugli i protestów przeciwko niekulturalnemu zachowaniu się zwłaszcza ludności żydowskiej — Zarząd kąpieliska zabronił wstępu na teren kąpieliska osobom o odrażającym wyglądzie.

Nadto dla osób wyróżniających się nieestetycznym wyglądem (bujnym owłosieniem, nadmierną tuszą, ułomnosciami fizycznymi i t. p.) wyznaczo-

Boisko sportowe na cmentarzu

Ludność katolicka Jędrzejowa i okolic poruszona jest następującą przykrą sprawą. W starożytnym kościele w Jędrzejowie spoczywają relikwie bł. Wincentego Kadłubka. W sierpniu rok rocznie przybywają tu liczni pątnicy nie tylko z ziem Kieleckiej, ale i z całej Polski. Przy świątyni znajduje się niewielki plac, dawne cmentarzysko klasztorne, otoczone resztkami murów obronnych, zbudowaną częściowo przez Austriaków w czasie wojny światowej. Na tym to placu miejscowy powiatowy Komitet Wychowania Wojskowego i Fizycznego, na którego czele stoją starosta p. Korniak i kapitan Pawlikowski, postanowił zbudować boisko sportowe.

Ponieważ cmentarzysko, położone tuż przy kościele, uważane jest za miejsce święte i popyś sportowe będą niewątpliwie przeszkadzać nabożeństwu w świątyni, jeszcze przed rozpoczęciem budowy boiska, katolicy mieszkańcy Jędrzejowa i okolic zwrócili się z prośbą do p. starosty Korniaka, aby zaniechał zamierzonej budowy na niewłaściwym miejscu. P. starosta złożył kilka podań, zaopatrzonych w tysiącne podpisy. Były też dwie delegacje u p. starosty Korniaka. Niestety, starania parafian nie odniosły skutku.

W noclegu najmłodszych — czytając najmocniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski”.

no do kąpeli basen nr. 2. Osoby te mogą plażować tylko na stronie zachodniej. Zarządzenia te mają być bezwzględnie przestrzegane.

Służba kąpielowa została upoważniona do usuwania z terenu kąpieliska (besenów i plaży) osób, nie stosujących się do wydanych zarządzeń, względnie zachowujących się niewłaściwie.

Równocześnie Zarząd kąpieliska zwrócił się do publiczności, aby sama zechciała przysiąc z pomocą organom porządkowym mającym na celu utrzymanie czystości i porządku.

Mimo zupełnie jasnego postawienia sprawy prasa żydowska na Śląsku, w Krakowie i w Warszawie bije na alarm, twierdząc, że rozporządzenie o charakterze czysto sanitarnym, godzi w Żydów.

(—) **Wyczyły Zbigniewa Gintowt-Dziewałtowskię.** Z Warszawy donoszą: Polijca aresztowała oszusta, który udawał księdza Włodzimierza Świątopelk-Mirskiego.

Jest to Zbigniew Gintowt - Dziewałtowski, znany z wielu afer. M. in. dopuścił się on swego czasu afery emigracyjnej, wydłużając pieniądze od bezrobotnych, których miał rzekomo... ulokować w Anglii.

Ostatnio Dziewałtowski skazany został za oszustwo na 15 miesięcy więzienia. Zwolniono go przedterminowo, a wówczas oszust zaczął obmyślać nowe afery; podając się dalej za księdza Świątopelka-Mirskiego, nawijał stosunki ze sferami ziemjanskimi, udając „ustosunkowanego w rozmaitych ministerstwach”. Policja szybko wpadła na trop afery i oszusta ponownie aresztowała.

Nieoprawny przestępca skradł 7,000 zł. w Warszawie, hulaj w Częstochowie, Sosnowcu i Katowicach.

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał Bolesław Sieczkowski za włamanie do biura. firmy wydawniczej przy ul. Czackiego. Złoczyńca dostał się tam przez okno i zabrał stalową kasetkę z 7000 złotych.

Po rozbiciu kasetki i zawładnięciu pieniędzmi, Sieczkowski rozpoczął zabawę. Z kilkoma rówieśnikami wybrał się taksówką do Częstochowy, Sosnowca i Katowic, gdzie go przychwycono na włamaniu. Okradzenie warszawskie poszło by w niepamięć wobec zniknięcia Sieczkowskiego z terenu stołecznego, gdyby nie daktyloskopia. Na parapecie okna odkryto ślady rąk i w drodze porównawczej ustalono, iż są to odciski Sieczkowskiego.

Tymczasem w Katowicach skazano go na 5 lat więzienia. Jest to już dziesiąty wyrok za kradzież, który odsiadyuje w więzieniu w Cieszynie. Przywieziony statmą, usłyszał wyrok, skazujący na 3 lata więzienia.

(—) **Oliary rzek.** Na Wileńszczyźnie w roku bieżącym rzeki pochłonięły liczne oliary. Tylko w jednym dniu, to jest 1 b. m. utonęło w rzekach wileńskich 36 osób; w samym Wilnie 7 osób.

(—) **Rewizje w poszukiwaniu maki.** Z Wilna donoszą: Na rynku wileńskim dat się odebrać brak maki. W związku z tym władze nakazały rewizje młynów miejskich. Rewizje te nie wykazały większych zapasów maki.

AGATA CHRISTIE 5) **TAJEMNICZY PRZECIWNIK**

Powleść

Tuppence wzięła bilet, oglądając go uważnie. Na bilecie był skromny napis „Mr. Whittington”, a pod nazwiskiem widniały trzy nic nie mówiące wyrazy: „Esthonia Glassware Co.” i adres biura. Po chwili Mr. Whittington odezwał się znnowu:

— Gdyby pani zechciała przyjść do mnie jutro o jedenastej rano, wówczas wyjaśniłbym pani bardziej szczegółowo swoją propozycję.

— O jedenastej rano? — powtórzyła Tuppence niepewnie.

— Tak, o jedenastej.

Tuppence uczyniła nagłe postanowienie.

— Dobrze. Będę napewno.

— Dziękuję pani. Dowiedzia.

Uchylił grzecznie kapelusza i oddalił się. Tuppence stała chwilę, spoglądając za nim, poczem wzruszyła ramionami właściwym ruchem, przypominającym strząsającego się z wody folkstera.

— Przygody już się zaczęły — szepnęła do siebie. — Ciekawe, do czego mu jestem potrzebna? Jest w panu coś takiego, Mr. Whittington, czego ogromnie nie lubię. Ale z drugiej strony wcale się pana nie boję. Jak już powiedziałam, powtarzać będę ciagle, że mała Tuppence potrafi sobie radzić!

Odrzuciła rezolutnie wtył głowę i poszła śpiesznie dalej. Prądopodobnie pod wpływem dalszych rozmyślań w pewnej chwili zboczyła z drogi i weszła do najbliż-

szego urzędu pocztowego. Poprosiła o bilet telegraficzny, lecz przez sekundę trzy mała go w ręku, zastanawiając się jeszcze nad czymś. Prawdopodobnie perspektywa niepotrzebnego wydania pięciu szylingów paraliżowała jej dalsze działanie, postanowiła więc zaryzykować wyrzucenie dziwieńcu pensów.

Sięgnąwszy po grube pióro i zgęśniały już atrament w zakurzonej kałamarzu, napisała pośpiesznie na blankiecie: „Nie dawaj ogłoszenia. Wyjaśnij wszystko”. Zaadresowała depeszę do klubu, w którym Tommy stale przesadywał i podał ją urzędnicze, siedzącej w pierwszym okienku.

— Otrzyma ją na pewno — mruknęła.

— W każdym razie warto było zachodu. Zafatwiwszy się z depeszą, wyszła z urzędu pocztowego i ruszyła w stronę domu, wstępując do drożdze do piekarni, aby kupić trzy pensowe świeże bułeczki.

Później w swej maleńkiej izdebce, na samym szczycie wysokiej kamienicy, chru pała pieczywo i rozmyślała o przyszłości. Co to mogło być, to Esthonia Glassware Co., i do czego ona miała się tam przydać? Przyjemne podniecenie nie opuszczało jej ani na chwilę. W każdym razie perspektywa większej wkarówalności zasnęła się znnowu mgłą oddalenia. Jutro przyniesie nowe możliwości.

Dużo czasu minęło zanim Tuppence u dała się na spoczynek, a gdy wreszcie za snęła, śniła, że Mr. Whittington wynajął ją do zmywania talerzy w Esthonia Glassware, a talerze te były szalenie podobne do tych, które zmywała w szpitalu podczas wojny!

Brakowało jeszcze pięciu minut do je-

derastej, gdy Tuppence stanęła przed wysoką kamienicą, w której mieściła się siedziba biura Esthonia Glassware Co. Przyjść c przed oznaczoną porą wyglądałyby trochę podejrzanie, więc Tuppence postanowiła przepacerować się do końca ulicy i wrócić. Tak też uczyniła. Z wybieciem go dziny jedenastej weszła do sieni kamienicy. Biuro Esthonia Glassware Co. znajdowało się na najwyższym piętrze. Była tutaj winda, lecz Tuppence postanowiła iść pieszo.

Zadzyszana stanęła przed wielkimi oszkłoniem drzwiami opatrzonymi sztyldkiem, na którym dostrzegła napis: „Esthonia Glassware Co.”

Zapukała. W odpowiedzi na głos z wnętrza, przycisnęła klamkę i weszła do małego, dość brudnego pokoju. Urzędnik w średnim wieku podniósł się z wysokiego stoika przy biurku stojącym w pobliżu okna i poszedł do niej z pytającą miną.

— Umówiłam się na jedenastą z Mr. Whittingtonem — rzekła Tuppence — Zechce pani pójść tędy — wskazał następnę drzwiami z napisem „gabinet”, zapukał i drzwi przed nią otworzył.

Mr. Whittington siedział przy dużym biurku, zarczuciem papierami. Tuppence doszła do wniosku, że poprzednie jej spotkanie było słuszne. W twarzy jej spojrzenia było coś dziwnie nieprzyjemnego. Spojrzenie jego przenikających oczu nie zasługiwało na zbytne zaufanie. Spojrzał na nią i kiwnął głową.

— Więc przyszła pani? Doskonale. Proszę usiąść.

Tuppence usiadła na krześle stojącym naprzeciw. Wyglądała dziś szczególnie miernie i niepozornie. Siedziała bez ru-

chu z opuszczonym ku ziemi wzrokiem, podczas gdy Mr. Whittington szukał czegoś w papierach na biurku. Wreszcie odsunął je i pochylił się w stronę gościa.

— A zatem, droga pani, przystąpimy od razu do interesu — pulchna jego twarz rozjaśniła się uśmiechem. — Pani szuka pracy? Otóż ja mam dla pani pracę. Jak by się pani zapatrywała na sto funtów z góry i opłacenie wszystkich wydatków? — Mr. Whittington poprawił się na krześle i zatknął palce obydwu rąk za kieszonki karnielki.

Tuppence spojrzała nań badawczo.

— A jaka to jest praca? — zapytała.

— Łatwa. Bardzo łatwa. Przyjemna wyceozka i to wszystko.

— Dokąd?

— Mr. Whittington uśmiechnął się znnowu.

— Do Paryża.

— Ach! — westchnęła Tuppence w za myśleniu, a do siebie wyszeptala: — Gdy by ojciec usłyszał, miałby już dosyć! Trudno mi jakoś wyobrazić sobie Mr. Whittingtona w roli urodziwego.

— Tak — ciągnął dalej Mr. Whittington. — Cóż może być bardziej przyjemnego? Należy tylko cofnąć wskazówki zegara o kilka lat — o kilka lat zaledwie i wprawa dzię się do jednego z tych cudownych pensjonatów de jeunes filles, których Paryż...

Tuppence przerwała mu nagle.

— Do pensjonatu?

— Właśnie. Do pensjonatu Madame Co-

mbier, na Avenue de Neuilly.

Tuppence znała dobrze to nazwisko. W całym Paryżu nie było bardziej znanego pensjonatu. W pensjonacie tym mieszkali kiedyś kilka jej amerykańskich przyjaciółek. Oświadczeniem tem była jeszcze bardziej zdziwiona.

Z dziedziny mody

Z dzieł snobów i arbitrow mody.

Przybory toaletowe i rekwizyty kosmetyczne, znajdujące w wykopaliskach egipskich i asyryjskich zdają się przemawiać za tym, że nie tylko kobiety poświęcają wiele uwagi swemu wyglądowi zewnętrznemu. Wiemy na przykład, że Tutimosis, Faraon XVIII dynastii, był znanym elegansem i wprowadził nawet do alce soriów mody męskiej... szczerą brodkę, którą noszono tylko podczas wielkich uroczystości. Sharroukin, zwany też Sargonem, założyciel assyryjskiej dynastii Sargonidów (722 — 705 przed Chr.) nosił brodkę klinowatą, co również było stygmatem władzy i dostojności.

Poprzez epokę zniewieściatych Greków i Rzymian, snobów i estetów takich, jak historycy Petroniusz, poprzez średniowiecze i epokę dworskiej mody renesansu dochodzimy do okresu największego rozkwitu t. zw. „złotej młodzieży”; określenie to nie posiadało jednak tej ujemnej wartości, jaką mu nadały czasy dzisiejsze. Za czasów Franciszka I, pioniera sztuki, literatury i mody we Francji wieku XVI, eleganckich młodzieńców nazywano „muguets”, podobnie, jak w Anglii za Henryka VIII dano im przezwisko „les lionables”. Poza luźno spływającym z ramion płaszczem i piórmi przy kapeluszu lub przy włoskiego albo niemieckiego pochodzenia berecie, strojnemu owej epoki nosili wachlarze, które dopiero znacznie później stały się wyłącznym rekwizytem damskim.

Szczytowy punkt osiągnęła moda w czasach panowania Ludwika XIII i XIV we Francji. Pojawiły się wtedy fraki kolorowe. Moda oparowała i stroje wojskowe, których ważną część stanowiła szarfa, złoczone wyłogi, koronki i wstążki, a także peruki, białe, pudrowane, używane jako nieodzowny rekwizyt galowego ubioru.

Zupełnej degeneracji uległa moda w czasach Wielkiej Rewolucji i Dyktatoratu. Pojawiły się wtedy t. zw. „Incrovables”, a o bok nich „Merveilleux”, którzy doprowadzi do męskiej modę do przesyady, graniczącej ze śmiesznością. Wielkie kokardy, plóra i kwiaty stały się typowymi akcesoriami mody męskiej we Francji porowalucyjnej, znajdującą się już u progu nowego stylu Cesarstwa, który oparował nie tylko architekturę wnętrz, ale i stroje męskie i kobiece. Takim pionierem mody stylu „Empre” był hr. d'Orsay.

Z czasów romantyzmu sprawy mody męskiej stają się przywilejem Anglii, gdzie pojawia się typ londyńskiego modniarsa, zwanego „dandy”. Pierwszym takim dandy był lord Brummel (1778 1840), przyjaciel księcia Walii, który zyskał sobie przydomk ówczesnego króla mody męskiej. W końcu ubiegłego stulecia przychodzi okres mody „fin de siecle”, w której o palmie pierwszeństwa walczy Francja z Anglią. Typowym przedstawicielem tego okresu jest hrabia Boni de Castellane, uchodzący za najelegantszego człowieka Francji.

Ale berło mody dalej dzierży w swych rękach Anglia. Od czasów króla Edwarda VII, który był arbitrem eleganciarium nie tylko w swoim państwie ale i w całej Europie, uwarło się mniemanie, że księża Walii dyktuje modę całemu światu. Zasady tej trzymał się i jego następca, a przede wszystkim król Edward VIII, obecny ks. Dawid Windsor, który posiadał decydujący wpływ na kształtowanie się mody męskiej naszych czasów.

Z modą angielską rywalizuje stale moda francuska, której ogniskiem jest, jakby się tego spodziewać należało, Paryż. W dziedzinie stroju cywilnego dyktatorem jest Andre de Fouquieres, zaś jeśli chodzi o stroje oficjalne, głos decydujący posiada tu taj minister pelnomocny i szef protokołu dyplomatycznego Quai d'Orsay, mistrz ceremonii prezydenta republiki, Becq de Fouquieres.

M. O.

Umiejętność używania perfum

Nie wszystkie panie umieją się perfumować tak żeby wypadło to racjonalnie, wytwornie i... dyskretnie.

Każda pani jest bardzo indywidualna i musi mieć „swoją” zapach, jeden przez całe życie. Najelegantsze „lady's” nigdy nie zamieniają swoich perfum. Perfumy powinny być dobrane do koloru włosów, oczu, i cery. Wyobraźmy sobie naprzykład złotowłosą i niebieskooką istotę uperfumowaną „Soir de Paris” Boujouis. Będzie to niemiłe i trywialne. Blondynka, słodka i łagodna musi pachnieć fiołkami, białą różą,



ZAKŁADY DUKARSKIE
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.
Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze, klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykładowe roboty kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

lub narcyzem.

Na perfumy ostre, pachnące paczulą, piżmem, na wszelkie „szkarłatne różę” goździki i lawkonie pozwól sobie mogą tylko smagłe brunetki, noszące często czerwone i złote suknie.

Ciemne blondynki i rudowłose powinny używać perfum egzotycznych, pachnących lekko pieprzem, w rodzaju „L'heure bleue” Gerlaina. Perfumami nie wolno szafować. Lepszy efekt osiągnie jedna kropla perfum za razem, lub na chusteczce niż cała butla wylana na głowę.

Pamiętajmy o tem że perfumować się tylko można wieczorem, używanie perfum rano do sportowego kostiumu jest niedopuszczalne, tak samo jak śmieszny byłoby używanie perfum na plaży.

Produkcja braku

Znaną jest rzeczą, że fabryki sowieckie wypuszczają na rynek wielkie ilości towarów brakowanych. Wieczny niedostatek towarów na rynku zmusza ludność Związku do kupowania nawet tych brakowanych towarów. Korzystając z tego położenia niektóre fabryki sowieckie zupełnie już przestały zwracać uwagę na jakość swych wyrobów. Pod względem niedbalstwa swoisty rekord ustanowiony został przez Zakłady „Krasnaja Zwiezda” w Leningradzie.

Donosi o tym „Krasnaja Gazeta” z dn. 26 VI. Zakłady produkują inwentarz dla sklepów sowieckich. Przede wszystkim wypuściły na rynek serię szaf hermetycznych, z których wszystkie bez wyjątku okazały się niezdatne do użytku. Następnie zakłady zaczęły wyrobić automaty do sprzedaży papierosów. Automaty nie działały, zaczęto więc przerabiać je... dla sprzedaży cukierków, ale i tam sprawa nie poszła lepiej. Maszyny

do krajania szynki wyprodukowane przez zakład, wszystkie powróciły od klientów do fabryki, z uwagą, że maszynę to nie krajają, tylko gniją szynkę, wobec czego nie są w sklepach potrzebne. Wówczas dyr. zakładów, Władimirów, zaproponował krajac tymi maszynami... bułki.

Na podobną „produkcję” zakłady „Krasnaja Zwiezda” wydały już milione sumy. Ale dotychczas żaden wyprodukowany przez nie sprzęt nie był zdany do użytku. Jest to swoisty „rekord” nawet jak na stosunki sowieckie.

Opodocynek... wśród pcheł

Bluff jest prawnym dzieckiem propagandy sowieckiej. Jednym z takich bluffów są właśnie „domy wycoczynkowe” dla robotników, rozreklamowane przez propagandę sowiecką niemal na cały świat, jako jeden z najpoważniejszych sukcesów kraju „zwycięskiego proletariatu”.

„Czerwona Gazeta” donosi o stanie takich „domów wycoczynkowych” na wyspach Kirowskich w Leningradzie. W domach Nr. 18, 17 i 18 pchły i pluskwy nie dają możliwości zasnąć. Kolację daje się zawczasem, i „opodocywajacy” muszą czekać o godzinie na śniadanie dnia jutrzejszego. W klubie przeznaczonych dla rozrywek, miejsc jest 300, gości zaś w domach ponad 2.000. Wynika stąd niemożliwa ciasnota. Zresztą szczęśliwcy, którzy dostają się do klubu, też mają z tego nie wiele pociechy, bo mogą tam zobaczyć tylko stare podarte filmy „dźwiękowe”.

Przedstawienia w teatrze letnim są często przerywane, bo widownia pozbawiona jest nie tylko ścian lecz i dachu. Gdy zaczyna padać deszcz widzowie uciekają w popłochu.

Paryż—tanie miasto

(Korespondencja z Paryża).

Od niepamiętnych czasów Paryż dzielił się na dwa miasta: stolicę Francji środowisko kosmopolityczne, nie mające z prawdziwą Francją nic wspólnego. Rozdzielenie „jaźni” Paryża nie dotyczy wyłącznie kultury; w mniejszym stopniu stosuje się ono do życia gospodarczego, do wydatków codziennych.

W całej Europie, a zwłaszcza w Polsce uwarło się mniemanie, że Paryż jest najdroższym miastem w świecie. Pojęcie to jest zupełnie mylne, a polega na trwałym nieporozumieniu. Paryż drogi jest dla tych, którzy żyjąca sobie, aby takim właśnie był. Jeśli ktoś pragnie żyć w Paryżu kosmopolitycznym, utrzymanie będzie nader kosztowne, jeśli zaś potrafi zadowolić się normalnym życiem prawdziwych Paryżan, wszystko będzie tanie „jak barszcz”.

Najlepiej zilustrować wszystko cyframi wiarogodnymi i zaczerpniętymi z doświadczeń ostatnich tygodni. W pierwszorzędnym hotelach około Champs-Elysees pokój kosztuje przeciętnie 75 do 100 franków za dobę. Wynosi to od 15 do 20 złotych. Cena rzeczywiście wygórowana. Ale nie za pomijamy o tym, że w okolicach Panteonu bardzo przyzwoity i łagodny pokój otrzymać można za 10 - 15 franków (przeciętnie 3 złote). Tak samo wygląda sprawa żywnościowa. Bywają obiady, które kosztują 25, 50 lub nawet 100 franków, ale skromny człowiek potrafi się zadowolić wcale

dużo. W rzeczywistości jednak sprawa nie wygląda tak groźnie. Bilet kolei podziemnej kosztuje 80 centów (16 groszy), a „metrem” dojechać można wszędzie za jednym biletem, bo przesiadać się wolno ile się zapragnie. A zobaczymy teraz, jak wyglądają ceny osławionych taksówek paryskich. Bardzo duży, nawet jak na paryskie stosunki, kurs od dworca Północnego do Panteonu kosztuje mniej — więcej 10 franków, co wraz z napiwkami wynosi 2 zł. 40 gr. Przecież tyleż płacimy w Warszawie, w Łodzi, czy Krakowie za przeciętny kurs!

Jeżeli istnieje ten drugi, drogi Paryż, śmiało można twierdzić, że całkowitą odpowiedzialność za to ponoszą cudzoziemcy, którzy częstokroć z lubością dają się nabierać. Przytoczę autentyczny, a wielce charakterystyczny fakt. Podchodzę do kiosku gazetowego i proszę o pocztówki. Mówię poprawnie po francusku. Sprzedawczyni wzięła mnie za Paryżanina i odpowiada: „Nie mam dla pana nic odpowiedniego. Mam tylko liche i drogie pocztówki dla cudzoziemców”. Mówiąc to, pokazuje mi rzeczywiście karty nie do wzięcia. Na odchodnym kobiecina dodaje jeszcze: „Od razu wiedziałam, że pan tego nie zechce wziąć! To dobre dla moich (?) Anglików.”

K. F.

Ciekawy kwestionariusz KOMUNISTYCZNY.

Dziennik paryski „Republique” publikuje pełny tekst kwestionariusza rozсланego przez francuską partię komunistyczną do jej członków. Kwestionariusz opracowany jest nazwyczaj drobiazgowo, zawiera szereg pytań na temat przeszłości politycznej, stosunków rodzinnych, stosunków przyjacielskich, jak np.: czy członek partii ma w swojej rodzinie wojskowych, czy też policjantów lub urzędników służby bezpieczeństwa, czy też służył, stanowiącej „ochronę regimenu”, czy utrzymuje on lub utrzymywał przyznanie stosunki z „trockistami”, czy też z członkami innych ugrupowań opozycyjnych.

„Republique” komentuje powyższy kwestionariusz, zaznacza, że treść kwestionariusza może wskazywać na to, iż władze partyjne zamierzają przeprowadzić czystkę, jakby wskazywały na to pytania o związkach z ugrupowaniami opozycyjnymi, czy też mają na względzie jakieś tajemnicze zamiary, na co wskazywały pytania o stosunkach w wojsku i policji.

Propaganda małżeństw w Niemczech

W Niemczech zapowiedziano wydanie całego cyklu rozporządzeń mających na celu zachęcenie urzędników państwowych i samorządowych do wczesnego ożenku. Pierwsze z tych rozporządzeń przewiduje dodatki dla wczesnie żeniących się w sumie 30—85 marek miesięcznie.

Warto dodać, że w ostatnich czterech latach wydano w Niemczech 785 tys. pożyczek dla młodych par małżeńskich na łączną sumę 475 tys. marek. Władze zapowiadają rozszerzenie tych pożyczek, celem dalszego zachęcania obywateli do wczesnego ożenku oraz posiadania jaknajwiększej ilości dzieci. Statystyki jednak dowodzą, że przyrost ludności w Niemczech po nagłym skoku w r. 1934-35 silnie spadł i że pomimo zachęty i kampanii nie utrzymał się na poziomie rekordowej liczby z tych dwóch lat. TaR więc niemiecka „rewolucja ludnościowa” na razie pozostała zjawiskiem sporadycznym.

Partnerzy Freda Astaire'a i Ginger Rogers

W jednej ze scen ostatniego filmu Freda Astaire'a i Ginger Rogers „Shall we Dance” ujrzymy na ekranie jednocześnie 24 psy, reprezentujące 24 pierwszorzędne rasy. Dostaw

znaczone do scen „zbiorowych” i tylko poszczególne okazy grały po ważniejsze „role”. W filmie Shall we Dance każdy pies jest „gwiazdą” i ogólną wartość swoich artystów obli-

Czy wiecie że...

...plan fortyfikacji Aleksandrii w Egipcie wykonał z polecenia rządu francuskiego w r. 1842 inż. kpt. Bartłomiej Tomasz-Franciszek.

...wojsko kozaków sultanskich zorganizował w r. 1853 generał Czajkowski Michał (Sadyk Pasza, ur. w r. 1808).

...pierwszym Polakiem, który podróżował po Syberii w 1245-46 r. był Benedykt, Polak.



Fred Astaire i Ginger Rogers w scenie z filmu Shall we Dance.

ca tych psów, Henry East, twierdzi że w żadnym jeszcze filmie nie występowała taka ilość rasowych psów. Dostarczał on wprawdzie i większych ilości, ale psy były wówczas prze-

zyczone do scen „zbiorowych” i tylko poszczególne okazy grały po ważniejsze „role”. W filmie Shall we Dance każdy pies jest „gwiazdą” i ogólną wartość swoich artystów obli-

zyczone do scen „zbiorowych”, czyli przeciętnie po przeszło 1.000 dolarów za sztukę.

Tęm, na którym występuje Fred Astaire, Ginger Rogers i ich psia asysta, jest statek transatlantyczny.

Ze świata

(X) Film o wychodźstwie polskim. We wrześniu r. b. Polonia amerykańska obchodzić będzie uroczystość 330-lecie wylądowania pierwszych Polaków na kontynencie amerykańskim.

W związku z tym Fundacja Kościuszkowska przygotowuje reportaż filmowy z życia emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych A. P. Reportaż ten pomyślany został jako film średniometrażowy długości 1.200 metrów, przedstawiający dorobek i potrzeby Polonii amerykańskiej, jej historię oraz poleniarską i wytrwałą pracę w zdobywaniu egzekucji.

Obraz p. t. „Kościuszkowie i Polacy w Ameryce” będzie pierwszą epopeją filmową farmera i robotnika polskiego na ziemi Washingtona.

(X) Jak w Madrycie poluje się na żywność? Dziennik „La Union” przedrukowuje reportaż z madryckiego „Mondo Grafico”, opisujący przejścia artystek i artystów teatralnych w Madrycie podczas poszukiwań artykułów spożywczych i wystawiania w ogonkach.

Artystka Anita Flores przez 2 godziny

stała w ogonku, oczekując na swą kolejkę, aby otrzymać trochę ziemniaków. Carmelita Sevilla od trzech dni „poluje” na szczerbę, Lolita Granados od 9 godzin czekania na kilkaset gramów szynki. Carmelita Caballero postanowiła przed 2 dniami



Udział kobiet w życiu publicznym Indii. Reprodukujemy zdjęcie, otrzymane z Bombaju, świadczące o poważnej roli, jaką spełniają kobiety w życiu publicznym swego kraju. Zdjęcie przedstawia kobiety indyjskie — członkinie indyjskiego zgromadzenia ustawodawczego w Bombaju.

się domem, ale teraz przy pomocy służącej było o wiele mniej roboty, więc według wskazań lekarza, więcej czasu spędzała na powietrzu, i tu znów otworzyło się nowe źródło udręki.

Przypomniała sobie słowa Jerzego, który jej rzucił przed wyjazdem: „a jak będę bardzo tęsknił, to przyjadę zobaczyć cie, choć z daleka”.

Zdawało jej się ciągle, że właśnie ta chwila nadeszła. Czula jego obecność koło siebie, rozglądała się nerwowo w tłumie ulicznym w nadziei, że go zobaczy. Czasem biegła za jakimś przechoźnikiem, bo ruchy jego były podobne do ruchów Jerzego.

Często czył głos, kaszel, czy śmiech budził zamarłe chwilowo wspomnienia i wytrącał ją z równowagi. Będąc w kościele, na stacji, wszędzie, gdzie gromadziło się większe zbiorowisko ludzi, rzuciła niespokojne spojrzenia, bez przerwy szukając kogoś. Zglądała do wnętrza taksówek i dorozek. Słyszcząc czyjeś kroki za sobą, umyślnie szła wolno, łudząc się, że to on idzie za nią, że za chwilę usłyszy kochany głos, wołający ją po imieniu. Wieczorem długo stawała w oknie, patrząc w ciemność, jakby z tych cieni właśnie miała się ukazać sylwetka ukochanego człowieka.

Cierpiała nad siły i często zmęczona wpadała w zupełne odrętwienie. Pragnienie śmierci stało się tak potężne, że nawet myśl o dzieciach nie mogła jej od tego powstrzymać.

— Boże mój! Boże, ja chyba oszalałam — myślała z przerażeniem. — Przecież nie mogła o niczym myśleć, nic ro-

zobaczyć główkę kapusty, która kosztuje 100 peset, ale dotychczas jej się to nie udało.

(X) „Promienie śmierci” obroną armii. Angielskie pismo „Sunday Express” przynosi sensacyjną wiadomość, iż w ramach ogólnego planu zbrojeń angielskich mieści się również wynalazek t. zw. „promieni śmierci”, które — o ile będą praktycznie wyzyskane — uniemożliwią wszelkie próby nalożu nieprzyjacielskiego na Anglię, a także próby desantu z morza.

(X) Matka Prezydenta Roosevelta w Europie. Matka prezydenta Roosevelta przyjechała w tych dniach do Bad Castellu (w Austrii), gdzie odbędzie dłuższą kuroczkę.

Pomnik fryzjera ma stanąć w Paryżu

W ramach wystawy paryskiej odbędzie się w dniach od 24 września do 4 października b. r. w Paryżu międzynarodowy konkurs fryzjerski z nagrodami, wynoszącymi około 70.000 franków, w tym nagrodą m. Paryża i 2-ma nagrodami państwowymi.

Cech fryzjerów chrześcijan m. st. Warszawy wysłał na ten konkurs ekipę polską.

Światowe rzemiosło fryzjerskie projektuje wystawienie w Paryżu pomnika Marcela, słynnego mistrza fryzjerskiego wynalazcy ondulacji.

(X) 14-letnia mężatka rozwiodła się z mężem. Alma Rufiner, 14-letnia mężatka zam. w Würzburg w Ameryce, która wyszła za mąż gdy liczyła zaledwie 12 lat a w rok po tym została matką, otrzymała rozwód od swego 23-letniego męża — Sprawę rozwodową rozpoczął jej mąż, skarżąc się, że żona „traktuje go nieludz-

ko i znęca się, nad nim”. Nąd widocznie przyznał mu rację, gdyż postanowił udzielić rozwodu. Alma zgodziła się na decyzję, lecz zażądała prawa do dziecka i alimentów od męża.

PRODUKCJA KAUCZUKU SYNTETYCZNEGO WE WŁOSZECH.

Z Rzymu donoszą: W „Gazecie Urzędowej” ogłoszony został dekret w sprawie produkcji kauczuku syntetycznego we Włoszech oraz w posiadłościach i koloniach włoskich.

Dekret ma na celu rozwój autarkii narodowej i zapewnienie gospodarstwu narodowemu odpowiedniej ilości kauczuku z własnych źródeł. Dekret upoważnia zatem rząd do odpowiedniej zmiany stawek celnych na produkty maszyny i materiał niezbędny dla produkcji gumy syntetycznej do przyznawania subsydiów zainteresowanym przemysłom oraz zawierania umów z instytucjami celem ułatwienia im przeprowadzenia odpowiednich studiów i prób.

W szkole.
— Jasiu, wiesz, chciałbym zostać czarownikiem.
— A co byś robił?
— Zaczarowałbym naszego psora, zamieni-

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 6 SIERPNIĄ.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 7.23 Dziennik południowy. 7.25 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 7.25 Orkiestra wojskowa pod dyr. Wł. Sadowskiego (z Poznania). 7.45 Wiadomości gospodarcze. 7.50 Rozmowa z chórami ks. kapelana Mich. Rełaksa (z Łwowa). 8.15 Chór mieszany Słow. Kolejarzy Śląskich w Katowicach pod dyr. H. Niczego (z Katowic). 8.45 Polacy w srebrnym kraju — reportaż J. Maliecha (z Torunia). 9.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimieckiego. — Transmisja z Ciecchocinka (z Torunia). 9.15 „O zatruciach mięsem” — pogadanka — wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 9.20 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępiński. 9.25 Pogadanka konkursowa. 9.30 Wiązanka melodii Abrahama i Benatkiego (płyty). 9.35 Pogadanka alutualna. 9.40 Transmisja z Oleandrów ze startu drużyn do Marszu Szlakiem Kadrońki. — Sprawozdawca red. Jan Piotrowski. 9.50 Aria i pieśni polskie (płyty). 9.55 Wiadomości sportowe. 9.55 Telefoniczny reportaż red. J. Piotrowskiego z trasy marszu szlakiem kadrońki (etap Kraków — Miechów) (z Krakowa). 10.00 „Raduje się serce, raduje się dusza” — pieśni powstałe po wyjeździe Kadrońki w wyk. Tad. Łuczajki i Czwórki Radiowej. 10.45 Dziennik wieczorny. 10.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze tancerze Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górsztyńskiego. 21.45 „Kapral Szczapa” — opowiadanie K. Krzewskiego (dokonczenie). Czyta T. Frankiel. 22.00 Recital śpiewaczy A. Michalowej. Akompaniament S. Nadgryzowski. 22.30 Miecz. Karłowicz: Rapsodia litewska — poemat symfoniczny (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Konnużnik meteorologiczny.

MARIUSZ DOŁĘGA

46)

Mężatka

POWIEŚĆ.

— Ciekawam, czyby mi to mogło całkowicie wypełnić życie — zapytywała siebie. — Powinno, to jest przecież mój cel! — Ale nie wypełniało. Była jakaś bolesna, szarpiąca luka, której niczym nie dało się zaspokoić.

— Tylko nie przestawać, tylko pracować wytrwale — powtarzała uparcie. Jednakże nie wytrwała.

Przyszło takie osłabienie, że zemdlana kiedyś w czasie lekcji z uczenicą, której dawała korepetycje.

Dziewczynka przestraszyła się i z krzykiem wbiegła do pokoju, gdzie Kazimierz czytał.

Przeniósł ją na łóżko, Irka pobiegła po doktora.

— To jest tylko ostateczne wyczerpanie. W sercu wyraźnie szmery i anemia w najwyższym stopniu. Kazał leżeć kilka dni, forsownie się odżywiać, potem dobrze zrobiłaby Krynica. Przepisał żelazo z arsenikiem, zalecił spokój i wypoczynek.

Natychmiast przyjęto służącą i Kazimierz na nowo robił sobie wyrzuty, że za dużo zostawił Lenie swobody, za wiele pozwolił jej pracować.

— Myślałam, że tak właśnie będzie dobrze, chciałam, żebyś był zadowolony — tłumaczyła się bezradnie.

Po kilku dniach osłabienie przeszło. Lena wstała i znów zaczęła zajmować

bić, tylko ciągle on i on, cały świat mi zasłania. Kiedyż to się skończy? Och! gdybym mogła go zmienawidzieć!

Nadeszło Boże Narodzenie. Bilowiczowie wyjechali na święta do Runic, gdzie, jak zawsze, zjechała się cała rodzina. Witold i Czesz z najbliższych i trochę krewnych.

Pani Alicja była przerażona wyglądem Leny.

— Przecież ona jest zupełnie chora — mówiła do Kazimierza. — Spójrz na nią, nie ma kropli krwi w twarzy, przylem wychodziła do niemożliwości. Musi się leczyć i to forsownie.

Postanowiono, że Dusia pojedzie na miesiąc i zajmie się dziećmi, żeby Lena była spokojna, a ona wyjedzie do Krynicy.

W wigilię wraz z innymi życzeniami nadeszła i kartka od Oldenhoffa. „Serdeczne Wesołych Świąt!” Kilka wiadomości o sobie. Motor już skończony, pierwsze próby wypadły pomyślnie. Ma zamierz odpuścić teraz, może nawet gdzieś wyjechać. Ucałowanie rączek ukłony i konie.

Nowe bolesne ukłucie! Jak łatwo mu było przejść do porządku dziennego. Przecież gdyby tęsknił choć w połowie tak jak ona, nie zdobyłby się na napisanie tak banalnych słów.

Gdyby nie napisał nie mogłaby to sobie różnie tłumaczyć, może wielkim bólem. Gdyby przyjechał zobaczyć ją choć z daleka, jak mówił, miałaby przynajmniej tę śmieszna satysfakcję, że tęskni, że ją kocha, że mu bez niej źle.

A tak?

— Może jest tylko silniejszy odemnie? może myśli żeby mi większej przykrości nie robić? — ale to była taka słaba pociecha.

Kobieta jeżeli nawet szczerze mówi nie, nie nigdy nie wybaczy mężczyźnie, gdy zbyt łatwo tego „nie” postucha.

Kazimierz odwiózł Lenę na samo miejsce. Wynajął mały pokój w cichym pensjonacie, prosząc właścicielkę o zajęcie się Leną i rozerwanie jej o ile możliwości.

Młoda i ładna gospodyni zapewniała, że wszystkie pokoje ma odnajęte samymi młodymi ludźmi, więc wieczorami w jej salonie, napewno będzie gwarno i wesoło.

— Baw się Lenko — prosił Kazimierz, całując jej ręce na pożegnanie — tak lubię tańczyć, więc nie omijaj sposobności i bądź wesoła. O wszystkim co się dzieje w domu będę ci donosił, więc nie niepokój się i wracaj zdrowa. Moje ty kochanie najdroższe.

Pocałowała go serdecznie i uśmiechnęła się.

— Dobrze, a ty pisz często i nie martw się o mnie. Odpocznę tu i wszystko będzie dobrze.

Pociąg ruszył, więc Lena wolno wróciła do pensjonatu. Pogoda była cudowna i mroź silny, co chwila spotykała gromadki narciarzy i dzieci z saneczkami. Niektórzy trzymając się sznurów pedziły za dużymi sankami.

Sezon zimowy był w pełni.

Przy obiedzie poznała całe towarzysztwo pensjonatowe.

C. d. n.